Rok XII. Nr. 274 (3519) Wilno, Niedziela 6 Października 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Walka pod Aduą

100.000 WOJSK WŁOSKICH POD ADUĄ.

RZYM (Pat). Stacja radjowa watykańska donosi z Asmary że oddziały włoskie po zajęciu góry Ramat na zachód od Adui posuwają się dość powoli naprzód spowodu oporu Abisyńczyków. Dochodzi często do walki na białą broń. Utrudnione są również dostawy amunicji spowodu odległości od baz operacyjnych. Straty z obu stron są poważne. Włosi spodziewają się jednak, że Adua zostanie zajęta jeszcze dzisiaj. Rząd abisyński pozwolić miał na zainstalowanie w mieście Adua 200 żołnierzy francuskich, którzy bronić mają cudzoziemców. Siły włoskie maszerujące na Aduę liczą 100 tysięcy ludzi i składają się z 3-ch korpusów: na lewem skrzydle maszeruje korpus pod dowództwem gen. Santini, w centrum korpus gen. Piroli, a na prawem skrzydle korpus gen. Maravigna.

PARYŻ. (Pat). Korespondent specjalny „Matin" donosi z Asmary, że wojska włoskie podeszły dziś nagle na odległość 5 km. od Adui. Zajęcie miasta spodziewane jest jutro przed południem.

Samolot hr. Ciano który powrócił dziś do Asmary z pola walki, nosi liczne ślady kul.

ADUA NIE BYŁA ZAJĘTA PRZEZ WŁOCHÓW.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu: Tutejsze koła urzędowe oświadczają, że wiadomości o zdobyciu Adui przez Włochów i odebraniu jej przez Abisyńczyków są nieprawdziwe: Adua dotychczas nie była zajęta przez wojska włoskie. Przez całą sobotę była ona celem operacyj włoskich. Sądzą, że może w niedzielę Włosi zajmą miasto. Zaprzeczają tu też wiadomościom o dezercji z armji włoskiej.

ADUA PRZECHODZI Z RĄK DO RĄK?

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby, że z północnego odcinka frontu nadszedł następujący telegram gubernatora Ras Seyum o obecnym stanie walk na tym odcinku:

W okolicach Wayeta i Enguela walki między Włochami i Abisyńczykami toczą się dalej. Abisyńczycy zdobyli wiele karabinów ręcznych i maszynowych. Straty po stronie włoskiej są poważne. Miasto Adigrat nie jest jeszcze zajęte przez wojska włoskie. Dotychczas Włosi dotarli tylko do Hawariat oddalonego o godzinę marszu od Adigrat. Pomimo ciągłego bombardowania z samolotów, wojska abisyńskie stawiają energiczny opór.

Według ostatnich wiadomości miasto Adua znajduje się do tej chwili jeszcze na linji głównych działań wojennych. W ciągu dzisiejszego dnia miasto przechodziło parokrotnie z rąk do rąk. Abisyńczycy walczą z wielką zaciekłością, jednakże wątpliwem jest, aby mogli utrzymać Aduę w swem ręku.

WOJSKA ABISYŃSKIE SPIESZĄ Z ODSIECZĄ DO ADUI.

PARYŻ. (Pat). „Paris Soir" donosi: Adua w dalszym ciągu zwycięsko odpiera wszystkie ataki włoskie, które trwają już od 3 dni. Wojska regularne abisyńskie w ilości 15.000 ludzi zdążają forsownym marszem z Addis Abeby z pomocą dla rasa Sejuma. Panuje obawa że posiłki przyjdą zapóźno.

ABISYŃCZYCY NIE BĘDĄ BRONIĆ ADUI

LONDYN. (Pat). „Daily Telegraph" podaje oświadczenie jednego z przedstawicieli rządu abisyńskiego, który oświadczył, iż Abisyńczycy nie mają zamiaru przez czas dłuższy bronić linji Aksam — Adua. Plan ich przewiduje drugą linję obronną, położoną znacznie dalej w kierunku południowym. Zdaniem ich, tam dopiero rozegrają się decydujące walki.

W Ogadenie jeszcze są niemożliwe operacje na większą skalę, ponieważ olbrzymie obszary pustyni jeszcze nie obeschły po okresie deszczów.

BOMBY.

ADDIS ABEBA, (Pat). Ilość zabitych przez bomby lotnicze w Adui dochodzi do 63. Potwierdza się, że w zaciętych walkach pod Aduą Abisyńczycy wzięli do niewoli 85 Włochów.

Miasto Dessie znajdujące się nieco na zachód od Somalji francuskiej było dziś objektem ataku lotniczego. Lotnicy włoscy zasypali miasto bombami.

ADDIS ABEBA, (Pat). Urzędowo donoszą, że bilans zabitych wskutek bombardowania Adui przez lotników włoskich wynosi 63 osoby.

W dniu dzisiejszym bombardowane było miasto Borahia w prowincji Ogaden.

SAMOLOTY WŁOSKIE W POBLIŻU ADDIS ABEBY.

ADDIS ABEBA. (Pat). 7 samolotów włoskich przeleciało nad Haya Fetchie w odległości 70 mil od stolicy.

ADDIS ABEBA (Pat). Dziś o godz. 8 rano samoloty włoskie zbombardowały Dessie.

85 WŁOCHÓW W NIEWOLI.

ADDIS ABEBA. (Pat). Ogłoszono tu komunikat, który głosi, że wojska włoskie zajęły posterunki Wageta i Enguela. Włosi dotarli na odległość kilku mil od Adigrat, który nie został jeszcze wzięty. Według nieurzędowych wiadomości, podczas bitwy w Agame, dostało się do niewoli 85 Włochów.

200 ZABITYCH.

PARYŻ. (Pat). Korespondent „Paris Soir" z Addis Abeby donosi, że przy bombardowaniu stacji radjowej Gorahi przez dwa samoloty włoskie, było około 200 osób zabitych i rannych.

JESZCZE SILNIEJSZY ATAK BĘDZIE W OGADENIE.

PARYŻ (Pat). Specjalny wysłannik „Excelsioru" w depeszy z Addis Abeby wypowiada następujące opinje na temat wojskowych operacyj włoskich w Abisynji.

O wiele silniejszy od ataku na granicy północnej Abisynji będzie atak naczelnego dowódcy sił włoskich Somalji, gen. Graziani, na Ogaden na północy, Włosi po zajęciu Adui ograniczą się do utrzymania frontu i organizowania zdobytych terenów, podczas gdy na południu zajmą Ogaden, poczem zostaną nawiązane ewentualne układy.

Zapisz się na członka Towarzystwa Popierania Szkół Powszechnych

Ochrona Addis-Abeby przed atakami lotniczemi

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że minister wojny Ras Mulogheta odjechał do Ankober celem objęcia dowództwa armji złożonej ze 100000 ludzi. Cesarz zamierza stworzyć w polu główną kwaterę i osobiście kierować operacjami.

Zarówno cesarz, jak cesarzowa objeżdżają często stolicę, wzywając ludność do budowania schronów na wypadek ataku lotniczego. Pałac cesarski, dworzec i inne ważniejsze punkty strzeżone są przez bat. artylerji przeciwlotniczej. Poseł włoski i inni obywatele włoscy pokazują się na ulicach miasta pod silną eskortą. Członkowie korpusu dyplomatycznego zebrali się dziś, celem omówienia sytuacji międzynarodowej.

Dachy domów stolicy zamaskowane są gałęziami eukaliptusu. Do in. miast wysłano instrukcje w sprawie maskowania budynków przy pomocy gałęzi i krzewów.



Strzałki na mapce wskazują miejsca ataku włoskiego.

Angielskie przygotowania obronne w Egipcie

ALEKSANDRJA, (Pat). Zarządzenia obronne angielskie w Egipcie uwzględniają przedewszystkiem: pobrzeże morskie, część granicy zachodniej — od morza do Oazy Siua i rejon kanału Suezkiego.

W Al-Arisz i Izmailiji (na kanale) stacjonują silne eskadry samolotów, na jeziorze Bardavil — hydroplany. Do Tor (przystań na półwyspie Sinajskim) wysłano oddział wojsk. Bazą lotniczą obrony granicy zachodniej jest Abukir, punktem zaś wypadowym — Marsa Matruch.

Pozatem w tymże Marsa Matruch oraz w Sina skoncentrowano znaczne ilości samochodów transportowych i lekkich tanków a w Sina rozszerzono lądowisko i zmontowano stację radjową. Front ten zajmują nietylko wojska angielskie ale i egipskie.

Na gotowej części budującej się kolonji od Aleksandrji do Marsa Matruch zdjęto szyny. Władze tłumaczą, że uchwała w tym względzie powzięta była już dawniej.

Stanowisko Anglji

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera podaje: Podczas wczorajszego spotkania ministra spraw zagr. Hoare z ambasadorem włoskim Grandim, Grandi zakomunikował treść listu i depeszy Mussoliniego do ambasadora. Mussolini twierdzi w nich, że rząd brytyjski zapoznaje stanowisko włoskie. Duce nie zgadza się z koncepcją brytyjską że wszelki układ, dotycz. Abisynji wymaga zgody negusa. Wreszcie Mussolini zaznacza, iż nie stracił zaufania do Ligi Narodów i opuści ją tylko wówczas, gdy akcja Ligi zmusi go do tego.

W odpowiedzi min. Hoare zaznaczył, że Włochy zupełnie nie orjentują się w stanowisku W. Brytanji podczas całego konfliktu i wyraził pogląd, że podjęte działania wojenne czynią coraz trudniejszy jakikolwiek postęp w kierunku załatwienia sprawy. Na sugestję równoczesnego unieważnienia wszelkich zarządzeń ostrożności podjętych na morzu Śródziemnem, minister nie odpowiedział. Jak zaznacza w końcu agencja, niema mowy o wysłaniu formalnej odpowiedzi Mussoliniemu.

Pojednawcza rola Francji

PARYŻ. (Pat). W kołach politycznych i dziennikarskich panuje po ostatniem posiedzeniu rady ministrów przekonanie, iż pojednawczej akcji Francji nie należy uważać bynajmniej za zakończoną, ale wręcz przeciwnie, można się spodziewać w najbliższej przyszłości nowych usiłowań, zmierzających do pokojowego uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego.

W związku z tem zasługuje na szczególniejszą uwagę deklaracja, którą złożył po posiedzeniu rady ministrów przedstawicielowi „Echo de Paris" jeden z członków rządu.

Premjer Lawal, może być obecnie pewny, iż odegra rolę arbitra pokoju. Premjer otrzymał już informację, w myśl której wielu członków rady Ligi Narodów miało otrzymać od rządów instrukcje, nakazujące im poparcie propozycji francuskiego premjera w sprawie położenia kresu zatargowi włosko-abisyńskiemu.

Wygrane 3 proc. pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyło się losowanie premij 3-procentowej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935, emisji 2-ej.

Główniejsze premje padły na następujące numery seryj i obligacyj:

500.000 zł. — serja 16913, Nr obl 4; 125.000 zł. — serja 4805, Nr obl 9; po 50.000 zł. — serja 8260, Nr obl 31; serja 15399, Nr obl 2; po 25.000 zł. — serja 4390, Nr. obl 30; serja 13547, Nr obl 35; po 10.000 — serja 1070, Nr obl. 12; serja 21797, Nr obl 47; serja 13537, Nr obl 46; serja 7943, Nr obl 31, serja 3128, Nr obl 32; serja 18956, Nr obl 14, serja 4001, Nr obl 3; serja 22203, Nr obl 19; serja 12317, Nr obl 13; serja 11970, Nr. obl 10, serja 5632, Nr. obl. 22, serja 5554 Nr. obl 13; serja 4012, Nr obl 47, serja 21927, Nr obl. 45.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Londyn 26.01, 26.14, 25.88; Nowy Jork 5.32 1/8, 5.35 1/8, 5.29 1/8; Nowy Jork telegr. 5.32 1/4 5.35 1/4, 5.29 1/4; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Szwajcarja 173.10, 173.53 172.67; Włochy 43.25, 43.31, 43.13

Rada Ligi Narodów

wybrała komitet dla określenia napastnika

UCHWAŁY KOMITETU 13-TU.

GENEWA. (Pat). Komitet 13-tu na dzisiejszem posiedzeniu przyjął ostatecznie w zastosowaniu par. 4 art. 15 paktu Ligi Narodów, tekst raportu w sprawie sporu między Włochami i Abisynją.

Raport dzieli się na dwie części: historyczną i polityczno - prawną.

W części historycznej raport opisuje przebieg sporu włosko - abisyńskiego.

W części polityczno - prawnej raport omawia okoliczności, charakteryzujące spór włosko - abisyński.

Raport przechodzi następnie do zarzutów, zawartych w memorandum włoskiem z 4 września b. r. i dochodzi do wniosku, że nie są one w zupełności uzasadnione.

Raport kończy się następującym ustępem:

Po przedstawieniu okoliczności sporu, Rada Ligi Narodów powinna obecnie, stosownie do art. 15 paktu „podać do wiadomości decyzję, którą zaleca jako najbardziej słuszną i najbardziej odpowiednią". Fakty, które obie strony jej zakomunikowały od ostatniego jej posiedzenia, nakładają na nią natychmiastowy obowiązek przypomnienia im zobowiązania uszanowania postanowień paktu. Rada ogranicza się chwilowo do zalecenia aby zaprzestano bezzwłocznie wszelkiego pogwałcenia paktu.

POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW

Po posiedzeniu komitetu 13-tu odbyło się posiedzenie Rady, któremu przewodniczył p. Guinazu. Dyskusję nad raportem komitetu 13-tu odroczono do poniedziałku.

Następnie odbyła się dyskusja w sprawie komunikatów obu stron, dotyczących działań wojennych.

ALOISI UZASADNIA TEZĘ WŁOSKĄ.

Delegat włoski baron Aloisi w dłuższem przemówieniu starał się wykazać, że warunki istniejące w Abisynji, uniemożliwiały załatwienie sporu na podstawie propozycyj rady. Bar. Aloisi zaprzeczył, jakoby w danym sporze Włochy były napastnikiem, ponieważ od lat, naskutek przygotowań wojennych Abisynji istniało położenie, którego Włochy nie mogły dalej tolerować. Mówca podkreśla następnie, że czynniki obce sprawie zaalarmowały opinję międzynarodową przedstawiając sprawę w zupełnie fałszywem świetle. Usiluje się obecnie Włochom odmówić prawa obrony i interesów, przedstawiając ich zarządzenia jako nielegalne.

Mobilizacja abisyńska jest, zdaniem mówcy groźbą dla kolonij włoskich. Operacje wojskowe, które Włochy rozpoczęły są jedyną możliwą odpowiedzią na akt prowokacji ze strony Abisynji. Odpowiedzialność za mącenie położenia ponoszą ci, którzy zachęcali Abisynję do wyciągnięcia konsekwencyj z dyskusyj genewskich. Naród włoski nigdy w tych warunkach nie zrozumie, że chce się wobec niego zastosować procedurę, której w innych wypadkach nie stosowano.

Należało, zdaniem mówcy, znaleźć rozwiązanie zagadnienia, odmawiając Abisynji prawa należenia do Ligi Narodów. Bar. Aloisi przypomina następnie posiedzenie rady z 18-go maja 1934 r., na którem dyskutowano nad wyłączeniem Liberji. Cytując ustęp z przemówienia Edena na tem posiedzeniu bar. Aloisi wyraża zdziwienie, że rząd angielski uznał w zasadzie za możliwe wyłączenie państwa z Ligi Narodów w wypadku znacznie mniej groźnym aniżeli obecnie. Bar. Aloisi kończy, twierdząc, że rozwiązanie sporu włosko-abisyńskiego będzie niemożliwe dopóty, dopóki będzie się go traktować na tej płaszczyźnie co obecnie.

ABISYNJA PROSI BY LIGA NARODÓW SPEŁNIŁA SWÓJ OBOWIĄZEK.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji Tecle Havariate, który odczytał oświadczenie rządu abisyńskiego. W oświadczeniu tem rząd abisyński rekapituluje przebieg sporu, wymienia akty agresji ze strony Włoch i zwraca się do rady Ligi ze stanowczą prośbą, aby rada Ligi oświadczyła:

1) że niezaprzeczone fakty świadczą, iż Włochy uciekają się do wojny w sposób przewidziany w art. 16 paktu;

2) że wskutek uciekania się do wojny nastąpiły ipso facto konsekwencje przewidziane w par. 1 art. 16 paktu.

Rząd abisyński prosi zatem radę, aby spełniła ona obowiązek wynikający dla niej z par. 2 art. 16 i położyła temsamem jaknajrychlej kres krokom wojennym, które rozpoczęły się wbrew prawu i najbardziej uroczystym zobowiązaniom.

WYBRANIE KOMITETU.

Po tych przemówieniach Rada utworzyła komitet, w którym zasiadają przedstawiciele Anglji, Francji, Portugalji, Danji, Rumunji i Chile. Komitet ten ma zbadać na podstawie komunikatów obu stron sytuację jaka się wytworzyła w związku z rozpoczęciem kroków wojennych i przedłożyć odpowiedni raport na poniedziałkowem posiedzeniu Rady.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący zawiadomił członków Rady, że prezes zgromadzenia Ligi Narodów zwołał posiedzenie zgromadzenia na środę 9 bm. o godz. 4 popoł. Zgromadzeniu temu komitet 6-ciu przedłoży raport.

GENEWA. (Pat). Komitet 6-iu powołany do przedstawienia raportu dla Rady Ligi Narodów i stwierdzenia, kto jest napastnikiem zebrał się dziś wieczorem i obrał na przewodniczącego ministra Spraw Zagr. Portugalji Monteiro. Komitet zbierze się jutro w niedzielę.

Zgromadzenie Ligi Narodów we środę

GENEWA. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało na godz. 16-tą we środę dnia 9 b. m.

Miejscowości zajęte przez Włochów

RZYM, (Pat). Miasto Adigrat, zajęte wczoraj przez pierwszy korpus włoski, położone jest na wysokości 2.457 metrów i posiada poważne znaczenie strategiczne, dzięki temu, że całkowicie panuje nad okolicą. Miasto to po klęsce Włochów pod Aduą w r. 1896 było oblegane przez Abisyńczyków. Załodze włoskiej przybył z odsieczą gen. Baldissera z korpusem 17.000 ludzi.

Miasto Entiscio położone jest na wysokości 2.800 metrów i znajduje się w połowie drogi między Adigrat a Aduą.

Odległość od Aduy wynosi około 30 km. Miasto to zajęte zostało przez włoski korpus, złożony z wojsk tubylczych.

Miejscowość Amba Bircutan zbordowana przez samoloty włoskie jest punktem koncentracyjnym wojsk Rasa Buru.

Miejscowość Dolo w Somalji, zajęta wczoraj przez Włochów, zajmowana była częściowo przez straże włoskie już od r. 1910. Obecnie Włosi wyparli Abisyńczyków z całego terenu do miejscowości okolicznych.

Miejscowość Gorrahei w Ogadenie zbombardowana przez samoloty włoskie typu Caproni jest punktem koncentracyjnym wojsk abisyńskich zmobilizowanych przeciw Somalji włoskiej.

KOMUNIKAT URZĘDOWY WŁOSKI.

RZYM. (Pat.) Ogłoszono tu następujący komunikat ministerstwa prasy i propagandy: W ciągu dnia 4 b. m. oddziały nasze ze zdwojonym rozmachem i entuzjazmem posuwały się naprzód. Pierwszy korpus włoski oraz korpus, złożony z wojsk tubylczych osiągnęły oddziałami przedniemi Addigrat i Entiscio, gdzie ludność, wywiesiwszy białe chorągwie, oddała się pod opiekę Włoch.

Na prawem skrzydle drugi korpus włoski, przełamawszy przy współudziale lotnictwa opór wojsk nieprzyjacielskich, umocnionych w Daro-Tacle, przesunął się na południe, zatrzymując się wieczorem poza tą miejscowością.

Na nizinie wschodniej lotnictwo rozproszyło silny oddział zbrojny sułtana Teru w okolicy Aussa. Lotnicy włoscy zbombardowali Amba-Bircutam, która była strzeżona przez zbrojne siły, dowodzone przez rasa Buru. Gen. de Bono donosi, że wszystkie oddziały włoskie dały dowód wytrzymałości w obliczu trudów, wywołanych trudnościami terenu, długością marszu i wysoką temperaturą. O godz. 5-ej rano ofenzywa została dzisiaj podjęta na nowo.

Front somalijski:

Na odcinku zachodnim oddziały nasze zajęły Dolo oraz inne miejscowości sąsiednie. Eskadra, złożona z 6 aparatów „Caproni" (typ aparatów bombardujących), przeprowadziła akcję bombardującą nad miejscowością Gorrahei.

Watykan wobec kroków wojennych Italji

Miasto Watykańskie, 4 października KAP. Rozpoczęcie przez Italję kroków wojennych przeciw Abisynji nie było dla Watykanu niespodzianką, albowiem wybuch wojny od pewnego czasu wydawał się już nieunikniony. Gorącem pragnieniem Ojca św. jest obecnie, by konflikt został przynajmniej zlokalizowany, ku czemu skierowane będą wszelkie możliwe wysiłki.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA, (Pat). Dnia 5 bm odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci śp ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

Tablicę odsłonił minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram Kościałkowski poczem poświęcenia jej dokonał ks prałat Popławski w asyście proboszcza parafji św Krzyża ks Lorka.

Tablica ku czci śp ministra Pierackiego wykonana została z marmuru kieleckiego i ozdobiona płaskorzeźbą z wizerunkiem zmarłego, wykonanym w bronzie przez mennicę państwową według projektu artysty rzeźbiarza Millera.

Już się ukazał w sprzedaży kioskowej 5-ty numer dwutygodnika literacko-społecznego „POPROSTU".
Cena 25 gr.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Podział dochodu społecznego

(Na marginesie artykułu „Co i jak?")

W słynnym już dziś artykule p. t. „Co i jak"?, ogłoszonym niedawno w „Gazecie Polskiej", potrącił min. Ignacy **Matuszewski** o zagadnienie dochodu społecznego.

Jak **powiększyć** dochód społeczny, stanowi kwestję zarówno ciekawą jak... jałową. Roi się w tej materji od djagnoz fachowców, prób eksperymentatorów, rad i pomysłów proroków i znachorów, w których obfitują lata kryzysu gospodarczego. Tylko nieznaczna część zabierających w tej sprawie głos jest istotnie miarodajna, miarodajni natomiast unikają wróżb i przepowiedni, ograniczając się raczej do analizy i wskazania dróg i środków praktycznej polityki.

Obok zagadnienia powiększenia dochodu społecznego, do czego właściwie sprowadza się upragniona pomyślność gospodarcza, wielką doniosłość posiada kwestja **podziału** istniejącego w danej chwili dochodu. Racjonalny podział oznacza bowiem warunek równowagi i korzystnego rozwoju życia gospodarczego.

Możnaby rolę tego, co nazywamy podziałem dochodu społecznego, wyrazić jak następuje: w systemie gospodarstwa narodowego, doznającym pomyślnego rozwoju, wadliwy podział dochodu społecznego staje się hamulcem i może spowodować utykanie systemu; w warunkach nienormalnych, w dobie kryzysu, powodującego skurczenie dochodu społecznego, racjonalny jego podział może sam przez się stać się źródłem rozwoju systemu gospodarczego.

Min. **Matuszewski** wskazuje też na to w swym wywodzie. Uznając bowiem za konieczne powiększenie udziału rolnictwa w dochodzie społecznym, widzi w tem słusznie warunek normalizacji stosunków gospodarczych i wiąże z tem nadzieje poprawy ekonomicznej. Ale to jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia. Oprócz rolników są jeszcze inne kategorje obywateli, których udział w dochodzie społecznym kształtuje się bardzo ujemnie.

Jakże przedstawia się u nas sprawa podziału dochodu społecznego?

Na pytanie to można dać odpowiedź dzięki pracy Michała **Kaleckiego** i Ludwika **Landau'a** p. t. „Dochód społeczny w r. 1933 i podstawy badań perjodycznych nad zmianami dochodu". Wydana przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, była skromna ta z pozoru i objętości, lecz jedną z najwybitniejszych w zakresie bieżącej literatury ekonomicznej praca notowana i omówiona przez nas przed kilku miesiącami. Praca ta odegra poważną rolę jako źródło orjentacyjne i podstawa wniosków.

Kalecki i **Landau** nie poinformują nas, niestety, jaki jest podział dochodu społecznego **obecnie**, gdyż, jak wskazuje tytuł cyfry ich odnoszą się do roku 1933. Jest to ujemna strona wszystkich opracowań statystycznych i opartych na statystyce, że wloką się one w ogonie rzeczywistości, nigdy jej nie nadążając. Ale można przyjąć, pozostając w granicach małego błędu, że **obraz spraw w roku 1934 a także w bieżącej chwili nie był i nie jest lepszy niż w roku 1933.** Jest nawet prawdopodobne, jeśli odwołać się do znanych nam z codziennego życia zjawisk gospodarczych, nie zaś do nieustalonych jeszcze statystycznie faktów, że dziedzina o którą nam idzie, t. j. podział dochodu społecznego przedstawia się obecnie gorzej niż w roku 1933.

W każdym więc razie wyniki **Kaleckiego i Landau'a** jako jedyne, są miarodajne. Zacytujemy z nich tylko najważniejsze. Pouczające i to w szczególnym stopniu jest zestawienie wyników z obliczeniami za rok 1929 jako próg kryzysu, którego pierwsze tchnienie jak wiadomo wtedy zostało odczute przez życie gospodarcze. Możemy więc widzieć w ten sposób jak z tygla bolesnych i najdotkliwszych procesów po pięciu latach ich trwania wyszły różne warstwy zawodowe i społeczne, **w jakim** stopniu odbiły się na nich przemiany i czy w **równomierny** sposób zdołały się poszczególne grupy społeczne obronić po pięcioleciu srogich przejść.

Spadek zarobków w okresie lat 1929 — 1933 wyniósł w Polsce:

dla pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Z. U. P. U — 33%;

dla robotników podlegających ubezpieczeniu z Funduszu Bezrobocia — 56%,

dla pracowników kolei, umysłowych — 30%, robotników — 41%;

dla wojskowych zawodowych i policji — 12%.

Interpretacja tych cyfr może być dana w dramatycznej i porywającej formie i w takimże sposobie. Lepiej jednak pozostać przy suchem stwierdzeniu, sformułowanem przez **Kaleckiego i Landau'a** (po różnych poprawkach): **„W porównaniu z sumami dochodów w r. 1929 dochody pracowników umysłowych zmniejszyły się o 28%, robotników o 48%".** Na rok 1933. Wystarczy tu tylko wskazać na **niejednolitość** skurczenia się zarobków (= dochodów) różnych grup zawodowych, nie analizując bliżej tego zjawiska.

Lecz dotąd obracaliśmy się w obrębie wartości nominalnych. Takiemi są bowiem dochody, które wyrażono w cytowanych wyżej cyfrach. Jeżeli uwzględnić ruch cen, który w międzyczasie nastąpił, t. j. spadek kosztów utrzymania, ukaże się dopiero właściwe oblicze sprawy. Okaże się wtedy, że **„spadek dochodów pracowników umysłowych był z niewielką nawet nadwyżką wyrównany przez spadek kosztów utrzymania, tak że dochody realne wzrosły o 4%; natomiast dochody ludności robotniczej, już po uwzględnieniu spadku cen okazują się w r. 1933 o 22% zmniejszone w porównaniu z r. 1929".**

Wzrost siły nabywczej pracowników umysłowych nie był jednaki dla wszystkich grup tej kategorji zawodowej. Był on w szczególności większy w grupie wojska i policji, mniejszy zaś w grupie (cywilnych) etatowych pracowników administracji państwowej. Nie było wzrostu, a przeciwnie zmniejszenie w grupie pracowników umysłowych na kolei, poczcie, nie mówiąc już o pracownikach umysłowych przedsiębiorstw prywatnych.

A. H.

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Spór o Antarktydę



Adm. Byrd, słynny, nieustraszony podróżnik, zdobywca Antarktydy.

Głośne w latach ostatnich podróże zdobywcze i ekspedycje naukowe na oba bieguny mają — obok strony poznawczej — także stronę dyplomatyczną. Gdy bowiem podróżnicy w rodzaju Byrda odkrywają, czy też badają już odkryte lądy i morza podbiegunowe, dyplomaci mają potem kłopot z ustaleniem przynależności państwowej danego obszaru lądowego czy morskiego. I to jest właśnie odwrotna strona medalu, „Schattenseite" przedsięwzięć tak pięknych i wyczynów tak nieraz bohaterskich, jakiemi są wyprawy na biegun północny czy południowy.

W CISZY GABINETÓW.

Coprawda spory dyplomatyczne o kawałek Arktydy czy Antarktydy nigdy nie przybierają — przynajmniej nie przybierały dotychczas — form ostrych, gwałtownych, jakie przybrał np. spór o Abisynję. O sporach tych szersza publiczność właściwie nie słyszy, zadalając się kontemplacją sportowo-naukowej czy awanturniczo-podróżniczej strony polarnych podbojów. Odgłosy sporów rzadko przedostają się poza ściany zacisznych gabinetów i biur ministerjalnych Londynu, Waszyngtonu, Paryża, Oslo, Stokholmu.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego o kawałek górzystego lądu czy skrawek bezwodnej pustyni afrykańskiej lub azjatyckiej toczyć się zwykły spory tak zajadłe, tak głośne, że aż przechodzące często w huk armat i terkot karabinów maszynowych? A tu, gdzie chodzi o obszary potwornej wielkości, o całe zgoła już nie kraje a kontynenty — spór zaczyna się i kończy na przyjacielskiej pogawędce dwóch radców czy paru innych moli sekretarjatu stanu.

Odpowiedź łatwa. Arktyda i Antarktyda — to obszary puste, mroźne, oddalone, niedostępne, martwe. Nawet strategicznego znaczenia, nie mówiąc już o politycznem czy gospodarczem nie posiadają, przynajmniej przy dzisiejszym wysokim, lecz jeszcze nie najgorszym stanie techniki. O cóż więc tak bardzo się spierać? Co komu z tych śnieżnych pustyń przyjdzie?

Załatwia się przeto te sprawy w ciszy gabinetów, przy filiżance dobrej kawy i dobrem cygarze.

A JEDNAK WARTE ZACHODU.

Mimo wszystko, spory — acz ciche i dyplomatyczne — są, istnieją i będą. Naturalną, organiczną niejako tendencją wielkich państw jest ekspansja nie tylko w określonym kierunku, którego racjonalność jest dla wszystkich widoczna i zrozumiała, lecz ekspansja wogóle, opanowywanie terytorjów bez żadnej widocznej potrzeby, rozszerzanie się jako „sztuka dla sztuki", „wypełnianie próżni" tak, aby nie było na globie nic bezpańskiego.

Jeżeli chodzi o bieguny, tendencja ta przebija nietylko u państw skandynawskich, będących z natury predysponowanemi do „trzymania frontu" ku biegunowi. Przebija przedewszystkiem u dwóch wielkich organizmów anglosaskich: amerykańskiego i angielskiego. Admirał Byrd jest nietylko nieustraszonym zdobywcą Atlantyku i bohaterskim pogromcą bieguna południowego. Jest także — i to może przedewszystkiem — pionierem imperjalizmu amerykańskiego w strefie polarnej. Tak samo Wilkins, wybierający się od lat paru łodzą podwodną na biegun północny. Ci zdobywcy — i inni pomniejsi — z reguły rozpoczynają swe polarne badania od zatykania gwiaździstej flagi amerykańskiej w śniegach czy lodach, do których zawija ich okręt. Gdy nie mogą — z powodów niezależnych od woli ludzkiej — zatknąć zdobywczego sztandaru, to go zrzucają z samolotu na bielejące pod nimi bezpańskie terytorjum.

To samo Anglicy, Norwegowie, Duńczycy, Rosjanie, Francuzi. Kto pierwszy ten lepszy. Gdy się jednak zdarzy iż ktoś zatknął flagę w miejscu, gdzie już przedtem bawił zdobywca innej nacji — powstaje spór dyplomatyczny o to,

Podział dochodu społecznego

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

I nie mówiąc, rzecz oczywista, o grupie robotników.

* * *

Tak oto przedstawiały się w r. 1933, a **mutatis mutandis** i obecnie te i owe fragmenty, z których można skonstruować ogólny obraz podziału dochodu społecznego. Starczy ich w każdym razie na to, by stwierdzić, że podział ten był **wadliwy.** Był on przytem gorszy niż w roku 1929, nikt zaś nie dowiódł, że w tym właśnie roku podział był dobry. **Po pięciu latach kryzysu poszczególne grupy zawodowe wyszły z procesów gospodarczych jaskrawo niejednolicie.** Jedne uprzywilejowane, inne zdeprymowane, z tych ostatnich jedne mniej, inne bardziej.

Zwiększenie dochodu społecznego t. j. rozkwit gospodarstwa narodowego jest rzeczą niezwykle ciężką i trudną do osiągnięcia. Problem zatrąca o eksperymenty gospodarczo - społeczne, na które trudno się zdecydować, gdyż mogą one wydać wyniki sprzeczne z zamierzonemi. Gospodarka planowa, nakręcanie konjunktury, inflacja, dewaluacja, oto rozmaite metody, poza któremi kryją się szeregi niewiadomych, które gdyby wstąpić na tę czy ową drogę, mogą jak zmora położyć się na życie gospodarcze i przyprawić państwo i społeczeństwo o nieobliczalne wstrząsy.

Natomiast świadome i celowe oddziaływanie na **podział rozporządzalnego dochodu,** jakkolwiek trudne i odpowiedzialne jest jednak możliwe. Przemawia za tem nietylko **motyw społeczny**, sam w sobie wystarczająco ważny, by doszedł do głosu i wyrazu. Przemawia ją za tem same tylko **racje ekonomiczne** Harmonijne uczestniczenie grup zawodowych w dochodzie społecznym musi oddziałać dodatnio na życie gospodarcze, ożywić je i rozwinąć. Dlatego należy zastosować **wpływ państwa na racjonalne przesunięcia dochodu społecznego w stronę poszczególnych jego grup.**

W braku takiego wpływu dotąd leży jeden z wielkich niedoborów naszej dotychczasowej polityki gospodarczej. Zastosowanie tego wpływu oznacza rozliczne, daleko idące konsekwencje. **A. H.**

do kogo właściwie dany ląd czy dana wyspa lodowa należy.

SPÓR O ANTARKTYDĘ.

Dziś np. niewiadomo dokładnie kto może legalnie nazwać się władcą Antarktydy: Ameryka czy Anglja. Zdawałoby się, że Ameryka. Przecież wysłała ona Byrda, który objął w posiadanie wielki ląd i nazwał go „Małą Ameryką". Tenże Byrd ryzykował życiem własnem i towarzyszy, walcząc długie miesiące z surową przyrodą stref podbiegunowych. Jednak Anglja kwestjonuje amerykańskie prawa do Antarktydy i żąda przyznania sobie wielkich tamtejszych obszarów, jak morze Weddella, morze Rossa, ziemia Wiktorji i in. Francja rości pretensje do ziemi Adelji. Norwegja domaga się przynajmniej wyspy Bouveta i wyspy Piotra I-go. Spór trwa.

Ostatecznie gra dyplomatyczna o bezbrzeżne pustkowia strefy polarnej nie jest znów tak bardzo pozbawiona sensu. W tej strefie dobrze się łowią wieloryby, foki. W tej strefie kryć się też mogą skarby mineralne, jak węgiel. Zresztą — dzielmy się kulą ziemską bez reszty. To hasło dopełnia miary i podsyca ciche gabinetowe spory o podbiegunowe wyspy, lądy i morza. **NEW.**

Abisyńska konjunktura w Berlinie

Berlin, w październiku.

Udałem się do pobliskiej księgarni, aby się zaopatrzyć w abisyńską lekturę. Zapytałem o jedno z dzieł.

— Wyczerpane. W tych dniach jednak otrzymamy nowe wydania. Zapotrzebowanie okazało się w ostatnich czasach zbyt duże.

Pytam dalej i dowiaduję się, że co czwarty klijent kupuje lekturę abisyńską. I trwa to już od 2 miesięcy, od chwili, kiedy konflikt włosko-abisyński nabrał charakteru chronicznego. Księgarze zorjentowali się natychmiast w konjunkturze i nastawili odpowiednio handel. Za szybami wystawowemi przeważają dzieła, traktujace o Abisynji. Podróżnicze, geograficzne, reportaże, dzieła obrazkowe i t. p. W księgarniach zaznaczyło się z tego powodu dawno niewidziane ożywienie. Ukazały się nowe wydania dawno wyczerpanych dzieł, rzucono się do przekładów.

Ba, żeby ta konjunktura obejmowała tylko księgarstwo. Ale kto raz zaczyta się w nabytej książce, chciałby wiedzieć, gdzie leży owa Addis-Abeba, Dżibuti, Ual-Ual, Harrar, jezioro Tsana i te wszystkie miejscowości, które prasa co dnia przynosi w swych wiadomościach. Gdzie leży dokładnie. Więc konjunktura abisyńska objęła również kartografję. W ciągu krótkiego czasu wykupione zostały w Berlinie niemal wszystkie mapy Abisynji i przedsiębiorstwa kartograficzne przystąpiły do nowych wydań, odpowiednio ulepszonych i bardziej szczegółowych, jeśli to jest możliwe przy małej jeszcze znajomości dalekiego cesarstwa afrykańskiego przez Europejczyków. W tej chwili np. wielkim popytem cieszy się popularna mapka Abisynji, wydana w małej podziałce 1:2½ miljona. Towar tani, idzie do ręki. Sprzedawcy zacierają ręce. Tylko patrzeć, kiedy zabiorą się do niego sprzedawcy uliczni.

Taka jest konjunktura. I tak jest we wszystkich dziedzinach, które w jakikolwiek sposób dotykają spraw abisyńskich. Ot, filateliści. Jeszcze nigdy nie mieli tak licznych zapytań o marki abisyńskie. Pomarańczowe jednogroszowe, czy ultramarynowe dwugroszowe marki abisyńskie znajdują bardzo chętnych nabywców po cenach wyższych od normalnych. Konjunkturę bowiem trzeba umieć należycie wyzyskać. Gdy się konflikt skończy, marki abisyńskie znów będą leżeć w albumie i czekać długo na nabywcę, który dziś płaci za każdą markę pocztową abisyńską srebrną markę niemiecką.

Powiew tworzącej się w Afryce historji wdziera się i do numizmatyki. Talary Marji Teresy, nietylko te oryginalne z roku 1780, ale i późniejsze, a nawet najnowsze, bite specjalnie dla Abisynji — o, ironjo! — w mennicach włoskich, są pilnie poszukiwane. Pokrycie zapotrzebowania nie natrafia narazie na żadne trudności, gdyż zapasy mogą być łatwo uzupełnione z Włoch. Nie brak nawet, przynajmniej narazie, srebrnych monet, z podobizną Menelika II, gdyż, nie przyjawszy się w samej Abisynji, znalazły pomieszczenie w zbiorach numizmatycznych i u handlarzy. Długo spoczywały za witrynąmi i w szufladach, aż doczekały się konjunktury. Ale w innych krajach podobno już zbrakło monet menelikowych. Wobec dużego popytu, a małej albo żadnej podaży, cóż dziwnego, że niedawno policja rumuńska odkryła istnienie „konsorcjum", które fabrykowało i puszczało w handel fałszywe monety menelikowe. Oto do czego doprowadziła konjunktura abisyńska.

Ale to nie wszystko. Wszyscy dzierżawcy i właściciele kin domagają się od swych dostawców wycinków z filmów „abisyńskich" do swego przeglądu tygodniowego. W tych dniach powrócił do Berlina wysłannik Ufy, prof. dr. Marcin Rickli, obładowany filmami, które nakręcił w Abisynji. Właściciele kin nie mogą się doczekać, kiedy otrzymają pierwsze odbitki tych filmów. Narazie ukazują się one w pismach ilustrowanych, które z tego powodu musiały podwyższyć zwykły nakład. Nawet ta publiczność, która zwykle poprzestaje na lekturze prasy codziennej, chętnie poszukuje i nabywa obecnie tygodniki ze zdjęciami z Abisynji.

W księgarni nakładowej, której specjalnością są dzieła dramatyczne i która zaopatruje również teatry w sztuki przed ich wydaniem z druku, złożono w ostatnich czasach 28, słownie dwadzieścia osiem, dramatów, mających za temat, czy za tło Abisynję. Gdyby to wszystko miało iść na scenę, to w tej chwili wszystkie teatry berlińskie dawałyby tylko sztuki „abisyńskie".

Oto, co może konjunktura. L. H.

NADESŁANE.

Hygjena dziecka

Harmonijnem uzupełnieniem powszechnie znanego „Pudru Bebe Szofmana" jest niemniej doskonałe „Mydło Bebe Szofmana" — mydło przetłuszczone dla dzieci i dorosłych o wrażliwej cerze. Dzięki „Mydłu Bebe Szofmana" skóra dziecka, a także i osoby dorosłej nabiera świeżości, zdrowia, elastyczności, odporności na wszelkie dolegliwości skórne — słowem nabiera tego co się zowie wyglądem kwitnącym. Mydło „Bebe Szofmana" — jest hygjenicznem mydłem, wyprodukowanem ze specjalnie dobranych tłuszczów. Każdy war mydła tego jest badany przez pracownię analityczną firmy „WU-EL-KA", przyczem szczególną wagę przywiązuje się do przetłuszczenia „Mydła Bebe Szofmana", stosownie do delikatności naskórka dziecięcego i wszelkiej innej wrażliwej cery, oraz do związania wolnych alkalij, które w zwykłem mydle nieszkodliwe, mogą się stać przyczyną ciężkich schorzeń skórnych przy delikatnym naskórku dziecięcym i wrażliwej cerze u dorosłych. „Mydło Bebe Szofmana" jest perfumowane kompozycją oryginalną i subtelną, a zawierającą jedynie najszlachetniejsze naturalne olejki pachnące, z zupełnem pominięciem olejków sztucznych, które zawierając niekiedy resztki chloru i węglowodanów — destrukcyjnie działają na skórę.

NADESŁANE.

8 dni w szczelinie lodowej

Jesień jest okresem najliczniejszych wycieczek wysokogórskich. Wycieczki te obfitują często w dramatyczne przygody, wystawiające na ciężką próbę odważnych turystów. Zdarzają się też czasami wypadki cudownego niemal ocalenia ludzi, uważanych za zaginionych w górach, których tragiczną śmierć już opłakano. Jeden z takich wypadków wydarzył się rok temu i głośnem echem odbił się nietylko wśród sportowców, ale też wśród czytelników pism na całym świecie. Był to niezwykły w dziejach turystyki górskiej wypadek wydobycia ze szczeliny lodowca Mont Blanc turysty, który w szczelinie przebywał przez 8 dni. Ofiarą tego wypadku padł znany alpinista francuski Guy Labour. W chwili wypadku miał Guy Labour przy sobie jako cały prowiant trochę suszonych śliwek, puszkę Ovomaltiny, 2 świece i 2 pudełka zapałek. Utrzymywał się on przy życiu przez cały ten czas w ten sposób, że od czasu do czasu topił w metalowym kubku przy pomocy świeczki trochę lodu, a kiedy ten płyn trochę się ogrzał, z najwyższą oszczędnością dodawał do niego odrobinę Ovomaltiny i kilka śliwek. Najtragiczniejsze w położeniu nieszczęsnego turysty było to, że będąc ukryty przed okiem turystów w szczelinie lodowej, która tłumiła jego głos, sam słyszał doskonale rozmowy przechodzących nad jego głową grup. Mimo to i mimo przeraźliwego zimna miał jeszcze tyle siły, aby za każdym razem wzywać ratunku, aż wreszcie po 8-miu dniach, kiedy dawno stracono nadzieję wyratowania go, krzyki jego zostały przypadkowo dosłyszane przez przechodzących przewodników górskich. To niezwykłe ocalenie wywołało zrozumiałą sensację. Zarówno sportowców, jak i lekarzy wprawiła w podziw niezwykła odporność fizyczna i przytomność umysłu, która pozwoliła ofierze wypadku przetrwać w rozpadlinie lodowca przez 8 dni. Prasa francuska rozpisywała się szeroko o szczegółach całej wyprawy, podkreślając jak wielkie ma znaczenie odpowiednie przygotowanie do wysogórskich wypraw i odpowiedni dobór prowiantu. Jak się dowiadujemy, Guy Labour cieszy się obecnie najlepszem zdrowiem.

Na marginesie

Hurt i detal

Minęły te czasy kiedy klijent przychodził do sklepu, szybko się decydował, szybko płacił i brał najlepszy (nietyle zresztą najlepszy co..: najdroższy) towar.

Dziś trzeba honor kupiecki zawiesić na haku, trochę krawatów na patyczku — i iść szukać nabywcy. Zwłaszcza w dzielnicach ruchliwszych kupiec, który tkwi nieruchomo za ladą, jest skazany na bankructwo. Właściciele sklepów wraz z całą rodziną od rana wygrzewają się na słoneczku -- spacerują pod drzwiami i zaczepiają przechodniów.

— Może pan wstąpi, mamy paletko akurat w sam raz dla szanownego..

— A pani czego potrzebuje? Ostatnie modele torebek tylko u nas.

Czy te aż nazbyt ruchliwe magnesy — przyciągają — trudno sprawdzić, w każdym razie jedno jest pewne — denerwują.

W Warszawie już ukazało się rozporządzenie o karaniu grzywną tego rodzaju propagandy i zwabiania klijentów.

W Wilnie na Niemieckiej i Wileńskiej flirt uliczny sprzedawców z przechodniami nietylko trwa nadal, ale i pomyślnie się rozwija, przybierając na sile, zwłaszcza w dni świąteczne, kiedy to „wszyscy mają czas".

Zresztą ta firma handlowa nie jest ostatnim „krzykiem". Sklepy spożywcze zdobywają się na coś znacznie pomysłowszego. Po siódmej przed zamkniętemi na głucho drzwiami ustawia się cały aparat informacyjny — systemu sztafetowego. Panna sklepowa, ubrana w palto i kapelusz „bada grunt" — zapóźnionych klijentów kieruje do bramy. Tutaj syn firmy „czarnym chodem" przez nieprawdopodobną sieć korytarzy i schodów piwnicznych wiedzie ich do sklepu. Na drugiej stronie ulicy pełni odpowiedzialną funkcję obserwatora najsprytniejszy członek rodziny. Do niego należy zawiadamianie w porę całej „obsługi" o pojawieniu się na horyzoncie sylwetki policjanta.

Sztafeta działa sprawnie, o protokółach niema mowy.

Idzie handel i idą kupujący na lep tego „udogodnienia".

Idą „gęsiego", hurtem. Detal przecież, że tego rodzaju zakupy są zazwyczaj droższe a prowjanty niewspółmiernie gorsze. Jakżeż kwestjonować towar skoro sprzedawca robi nam grzeczność? „Nie wypada". **amik.**

Obóz wojenny Abisyńczyków pod Addis-Abebą

Po przekroczeniu granic Abisynji przez wojska włoskie i zbombardowaniu Adui i Adigratu, negus ogłosił powszechną mobilizację. Na naszej ilustracji — oddziały abisyńskie pod Addis-Abebą, ostatnio zmobilizowane. W głębi — namioty obozu wojennego.



TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

103.200 zł. dla U. S. B.

Ministerstwo W. R. i O. P. dokonało rozdziału funduszu stypendjalnego na rok akademicki 1935/36. Z funduszu te- go na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie przeznaczono 103.200 złotych.

Pogłoska o przedłużeniu sesji nadzwyczajnej

Wczoraj o godz. 7 m. 30 wieczorem nie ogłoszono dekretu Pana Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu.

W związku z tem rozeszła się pogłoska, że sesja może ulec przedłużeniu dla uchwalenia pełnomocnictw dla Pana Prezydenta. Potwierdzenia jednak tej pogłoski nie zdołaliśmy otrzymać.

Według innej wersji, dekrety o zamknięciu sesji nadzwyczajnej ukazać się mają w poniedziałek.

Wyjazd posłów i senatorów do Krakowa odłożony

Projektowany wyjazd w sobotę wieczór posłów i senatorów do Krakowa celem oddania prochom Marszałka Piłsudskiego hołdu został na dni kilka, z powodów technicznych, odroczony.

Sejm uchwalił regulamin
i wybrał wicemarszałków oraz sekretarzy

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wznowione zostało o godz. 11.15 Pos. Podoski zreferował projekt regulaminu, opracowany przez komisję, przedstawiając na wstępie poprzednie regulaminy sejmowe, które cechuje tendencja wyposażenia marszałka w szerokie uprawnienia. Zasadę tę uznaje również i obecny projekt, zrywając jednak z zasadą, że poseł nie jest samoistnym przedstawicielem ludności, będąc natomiast członkiem pewnego zespołu poselskiego, a więc klubu. Stąd też wynika, że członków komisji powołuje sama izba a nie jak poprzednio zespoły poselskie.

Regulamin stwarza szerokie pole dla inicjatywy poselskiej. Każdy poseł może w swem imieniu składać zarówno projekty ustaw jak wnioski i interpelacje. Każdy poseł niezależnie od tego, czy należy do danej komisji może złożyć swe uwagi na ręce sprawozdawcy, który obowiązany jest zreferować je komisji.

Jeśli chodzi o stronę obyczajową, to regulamin uważa, iż każdy poseł winien podlegać orzecznictwu sądowemu. Wreszcie art. 27 regulaminu zabrania t. zw. interwencyj poselskich, czyli wykorzystywania wpływów posłów dla materjalnych interesów poszczególnych osób i przedsiębiorstw.

Izba przyjęła projekt bez zmian i dyskusji jednomyślnie.

Jako następny punkt porządku obrad nastąpiły, podług przyjętego już regulaminu, wybory 5-ciu wicemarszałków i 8 sekretarzy. Poseł Stpiczyński postawił m. in. kandydatury posłów **Byrki, Miedzińskiego, Schaetzla, Podoskiego i Mudrego na wicemarszałków.**

Po głosowaniu marszałek ogłosił wyniki: pos. Miedziński otrzymał 183, pos. Schaetzel 176, pos. Mudryj 153, pos. Byrka 148, pos. Podoski 137; posłowie ci wybrani zostali wicemarszałkami.

Po przerwie ogłoszono wynik głosowania na sekretarzy, którymi wybrani zostali **Kopeć, Hoppe, Długosz, Nadowski, Tarnowski, Dudziński, Skrypnik i Sosiński.**

Wobec wyczerpania porządku dziennego, marszałek zamknął posiedzenie.

Wybory wicemarszałków i sekretarzy Senatu

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 16 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu, na którem **sen. Terlikowski** zreferował projekt regulaminu obrad. Referent podkreślił, że komisja regulaminowa stanęła na stanowisku, że w tak krótkim czasie nie dałoby się uskutecznić opracowania całego regulaminu i dlatego nabrała przekonania, że należy przyjąć regulamin tymczasowy.

Za podstawę przyjęto regulamin uchwalony przez Sejm, wprowadzając odpowiednie zmiany, jakich wymaga odmienna struktura Senatu. Sprawozdawca scharakteryzował główne zasady nowego regulaminu, tendencję wzmocnienia uprawnień marszałka jako też odmienne pojęcie roli senatora wobec zniknięcia klubów z życia parlamentarnego.

Po referacie sen. Rudowski zapytał, jak długo będzie obowiązywał projekt owany tymczasowy regulamin. Marsz. Prystor oświadczył, że **trudno dokładnie przewidzieć. Opracowanie w bieżącym momencie nowego regulaminu dla senatu wymagałoby b. dużo czasu.** Dlatego też oparliśmy się częściowo na regulaminie sejmowym. **Nie uważamy jednak tego regulaminu za stały** i gdy będziemy dysponowali czasem, przystąpimy do jego rewizji. Wobec tego, że w dyskusji nikt głosu nie zabierał, marszałek stwierdził, że uważa regulamin za przyjęty.

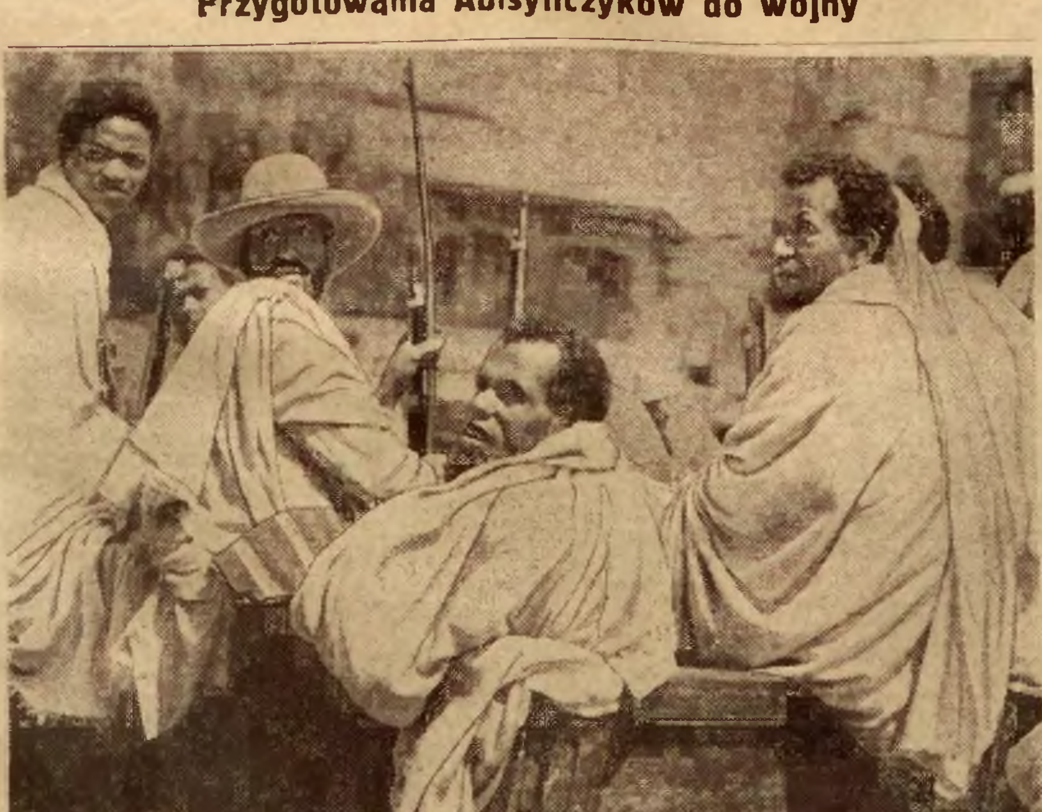
Skolei przystąpiono do wyboru prezydjum senatu. **Sen. Sieroszewski** zgłasza następujące kandydatury na wicemarszałków: **Świtalskiego, Makowskiego, Kwaśniewskiego, a sen. Petrażycki** zgłasza: **Bnińskiego i Barańskiego.** Sen. Barański zrzeka się kandydatury.

Po przerwie zarządzonej dla obliczenia głosów marszałek ogłasza wynik głosowania. Głosowało 89, ważnych głosów 74, bezwzględna większość 38. Otrzymali głosów senatorowie **Kwaśniewski — 60, Świtalski — 85, Makowski — 57 Bniński — 33.** Marszałek stwierdza że na stanowiska wicemarszałków wybrani zostali: **Świtalski, Kwaśniewski i Makowski.** Następnie przystąpiono do wyboru 6 sekretarzy.

Wybrani zostali: **Jaroszewiczowa, Terlikowski, Plocek, Olewiński, Dąbkowski i Masłow.**

Po ogłoszeniu wyniku wyborów marszałek oświadczył że Senat dokonał czynności wyznaczonych przez zarządzenie Prezydenta.

Przygotowania Abisyńczyków do wojny



Grupa wojowników abisyńskich na wozie włościańskim opuszcza rodzinną wieś w Harrarze i ciągnie na południe, nad granicę, aby tam oddać się do dyspozycji wodza swego plemienia i bronić ojczyzny.

„Włochów pokona woda"

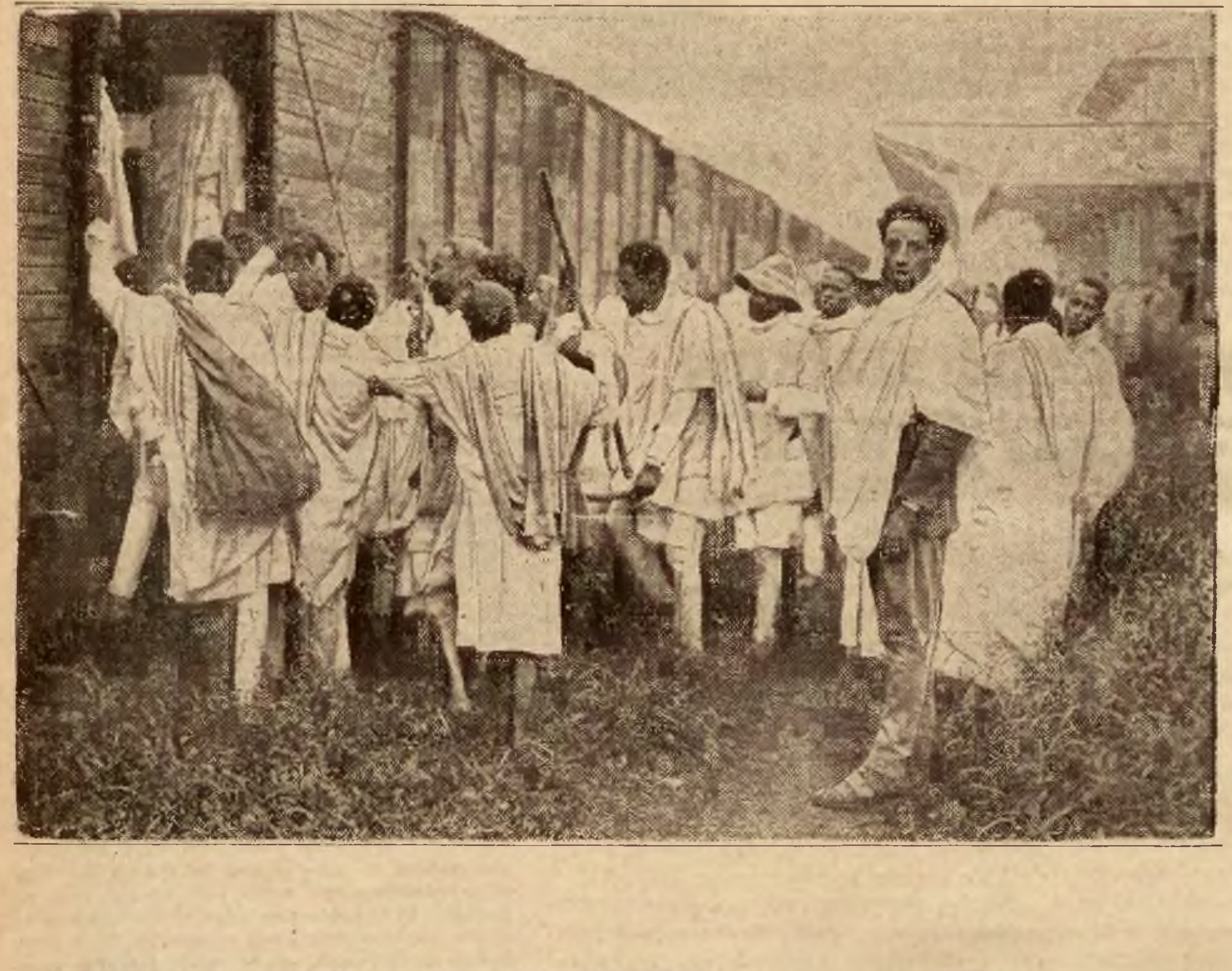
Dowódca armji abisyńskiej, Vehib-pasza, który, jak wiadomo, podczas wojny światowej pomagał w obronie Dardanelów przed wojskami francuskiemi i angielskiemi, rozmawiał w tych dniach z korespondentem „Petit Parisien" Vehib pasza oświadczył, że Włosi, chociażby mieli pół miljona żołnierzy, nie dotrą do Addis-Abeby, Harrary lub nawet Dżibuti, ponieważ zginęliby z pragnienia. Już obecnie Włosi dowożą wodę do Erytrei z Włoch, chociaż mieli rok czasu by przygotować się do wojny. Dowódca armji abisyńskiej twierdzi, że „Włochów pokona woda". Oprócz tego, zdaniem Vehiba paszy, Włosi nie mają pod dostatkiem ani żywej siły, ani pieniędzy.

Instruktorów wojskowych różnych narodowości charakteryzuje dowódca następująco: „Niemiecki oficer jest instruktorem dla wojsk pieszych. Tam gdzie trzeba wypracować szczegółowy plan, — moi niemieccy przyjaciele są nie do zastąpienia. Dla artylerji najlepiej nadają się Francuzi; ci są jedyni, o ile chodzi o strzelanie. Anglicy są mistrzami w budowie fortyfikacyj. W ciągu jednego dnia wybudują zakopy, drugiego dnia mają już rozmaite krużganki, a w dalszych trzech dniach cały kraj zamieniony jest w nieskończony labirynt podziemny".

Na zakończenie dowódca armji abisyńskiej powiedział dziennikarzowi: O ile odwiedzi mnie pan w mym głównym namiocie, w chwili kiedy prowadzić będziemy wojnę, proszę nie zapomnieć zabrać ze sobą zapasu lekarstw, bowiem pijąc niefiltrowaną wodę zachoruje pan na malarję. Filtr może pan mieć ze sobą, ale pragnienie pańskie będzie tak wielkie, że brak panu będzie cierpliwości, zanim woda zostanie przefiltrowana. Tak samo będzie i z Włochami. Woda, zapewniam pana, jest głównym naszym sojusznikiem

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI





Wojna włosko-abisyńska. Przed rozpoczęciem wojennej akcji włoskiej w Abisynji, jak Włosi, tak i Abisyńczycy przeprowadzali coraz szerszą mobilizację. Na zdjęciu górnem — fragment z mobilizacji w Rzymie: zmobilizowani rezerwiści udają się do swoich oddziałów. Na zdjęciu dolnem: zmobilizowane oddziały abisyńskie na stacji kolejowej wpobliżu francuskiej Somalji.



Z Afryki Wschodniej! Żołnierze włoscy z entuzjazmem wyjeżdżają do Afryki Wschodniej.



Za ojczyznę! W obliczu wojny wodzowie wszystkich plemion abisyńskich wyraziły negusowi gotowość przelania ostatniej kropli krwi za ojczyznę. Na ilustracji jeden z wodzów tych plemion, w efektownym stroju.



Dyktator Kuby, pułkownik Batista sfotografowany z żoną i synem. Zdjęcia dokonano w Hawannie w tych dniach, po przystąpieniu żony Batisty do legjonu kobiecego.



Zaślubieni. Odbył się w tych dniach ślub m-lle Jose córki francuskiego min. spraw zagranicznych Lavala z hr. René de Chambrun, przedstawicielem jednego z najstarszych rodów arystokratycznych we Francji.



Abisyński Czerwony Krzyż. W obliczu rozpoczętej wojny włosko-abisyńskiej, kobiety Abisynki z różnych części kraju założyli organizację Czerwonego Krzyża. Prezesem tej organizacji jest Abisynka Woyzora Chawa Erguete, której podobiznę podajemy.



Mali detektywi. Szef policji w Culver City (Kalifornja) w bardzo umiejętny i pożyteczny sposób wykorzystał pociąg dzieci do przygód. Oto założył szkołę detektywistyczną dla chłopców w wieku od 5 do 15 lat. Obecnie mieszkańcy Culver City pod ochroną małych detektywów śpią spokojnie, nie obawiając się złodziei.



Policja kobieca. Jak już donosiliśmy, w Warszawie zakończone zostało przeszkolenie kobiet—policjantek. Zadaniem ich jest w pierwszym rzędzie opieka nad dziećmi w miastach. Na zdjęciu pierwsze kobiety — policjantki w Warszawie.



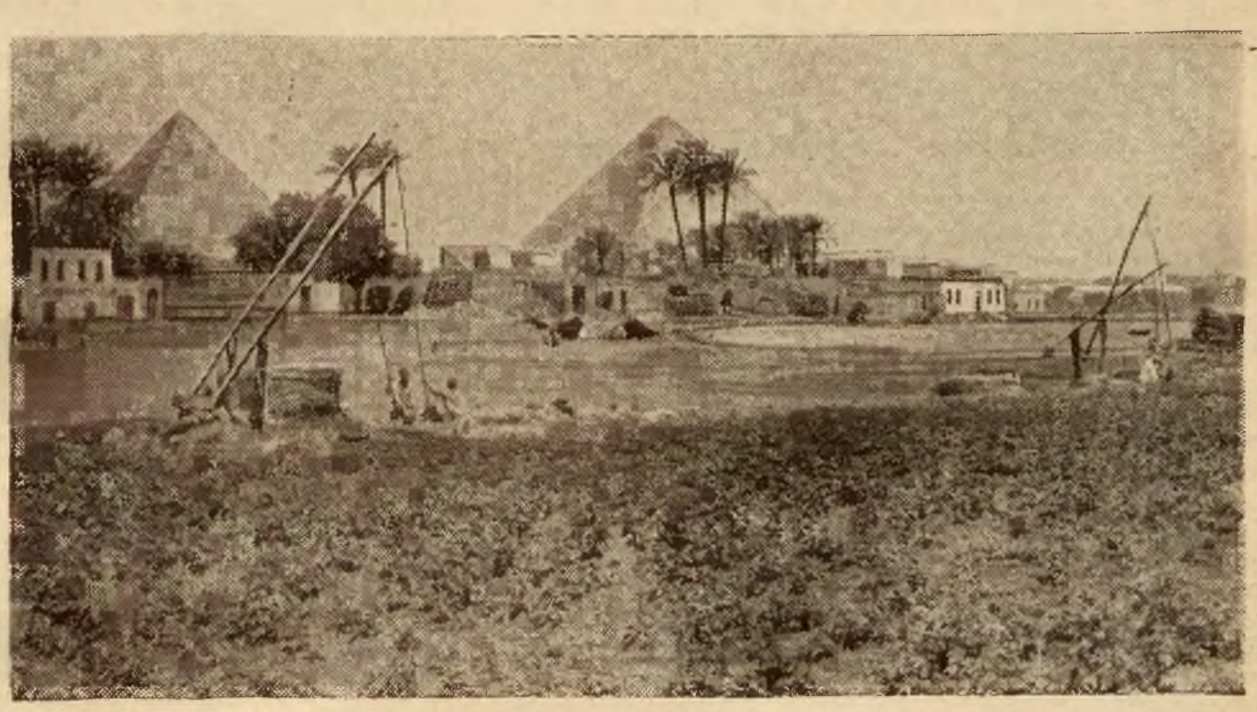
Z Addis-Abeby. Bank Abisynji w Addis Abebie.



W oczekiwaniu ataku lotniczego. Mieszkańcy Addis Abeby opuszczają stolicę w obawie przed bombardowaniem miasta przez samoloty włoskie.



Wojenne nastroje we Włoszech. Młodzież faszystowska, w zapale wojennym defiluje przed Mussolinim



Aktualny kraj. Zdjęcie z Egiptu, o którym coraz częściej się mówi w związku z wojną włosko-abisyńską. Na ilustracji — słynna piramida Gizeh.



Walka byków w Hiszpanji dotychczas jeszcze cieszy się wielką popularnością. Przed walką właściwą, jak widać na ilustracji, banderillosy rozdrażniają byków, poczem dopiero na arenę wstępuje toreador.



We włoskiej Somali. Inspekcja oddziałów włoskich.

Szkoła kamieniarska dla bezrobotnych

Na chałupnikach zarabia się. — Magistrat zyskuje. — Praktykanci stracą

Pisaliśmy już niejednokrotnie o wytwórni kostki brukarskiej, zorganizowanej i prowadzonej od 5 listopada roku ub. przez Fundusz Pracy w Wilnie. Na początku istnienia tej wytwórni zamierzano przeorganizować ją po odpowiedniem fachowem przygotowaniu dostateczniej ilości bezrobotnych w **spółdzielnię**, uniezależnioną nawet od Funduszu Pracy. Wkrótce jednak życie, a szczególnie **stosunek bezrobotnych** praktykantów i akordantów — kostkarzy nadały jej nieco inny kierunek rozwoju. Wytwórnia stała się **szkołą** i jednocześnie **warsztatem**, produkującym kostkę brukarską i pozostającą całkowicie pod kierownictwem wydziału robót Funduszu Pracy.

W ciągu roku swego istnienia wytwórnia **wykształciła już 56 fachowców kostkarzy**, którzy dziś w okresie sezonu robót drogowych są wszyscy zatrudnieni i pobierają wynagrodzenie do 5 — 6 złotych dziennie.

W pierwszym artykule z przed roku pisaliśmy, że „uczniowie" wytwórni rekrutują się z najrozmaitszych sfer i zawodów. Widzieliśmy bezrobotnych sub jektów, b. rolników i robotników niewykwalifikowanych, którzy rozpoczynali naukę przy warsztacie kamieniarskim. Nie wszyscy, oczywiście wytrwali do końca ciężkiego bądź co bądź okresu nauki. Maruderów jednak było nie wielu. Razem ze skreślonymi spowodu braku postępów odeszło 20 proc.

W dniu 11. 5. br. po zimowym okresie nauki praktykanci, którzy już zdobyli dostateczną znajomość rzemiosła, zostali zwolnieni i udali się na państwowe lub samorządowe roboty drogowe gdzie **odczuwano dotkliwie brak dobrych fachowców** kostkarzy i łebkarzy.

Koszt wykształcenia każdego praktykanta na fachowca — kostkarza wyniósł **200 złotych**. Obliczono to w sposób następujący. Za pracę praktykantów i t. p. wypłacono 16.235 zł., natomiast wyprodukowali oni kostki 342 $mtr.^2$ wartości 5.131 zł. Deficyt więc w tym dziale wyniósł przeszło 11 tysięcy złotych.

Kierownicy wytwórni jednak zdołali ten deficyt **zmniejszyć** o 2 tysiące złotych **kosztem chałupników**, którym się płaciło i płaci za dostarczoną przez nich kostkę brukarską po 12.14 zł. za $metr.^2$, podczas gdy magistrat Wilna kupuje tę kostkę od Funduszu Pracy po 15 złotych za $metr.^2$ Kierownicy wytwórni uzasadniają ten zarobek tem, że chałupnicy, rekrutujący się prawie wyłącznie z rolników wsi podmiejskich, pracę kamieniarską traktują jako zarobek poboczny mając zasadnicze oparcie egzystencji w gospodarstwie rolnem.

Wytwórnia dokłada do praktykanta, **a zarabia na chałupniku**, natomiast akordant, zarabiający, w okresie dłuższych dni przy pracy od ciemna do ciemna, do 30 złotych tygodniowo, wyrabia kostkę, której koszta produkcji wynoszą około 15 zł. za $metr.^2$ to znaczy pokrywają się z ceną sprzedaży.

W wytwórni więc pracują **praktykanci**, którzy są materjałem surowym i wymagają dużego nakładu pracy i funduszów oraz **akordanci**, którymi są wykształceni fachowcy — kostkarze, a **ma lorolni** wsi podwileńskich z gmin rudominskiej, szumskiej i innych dostarcza ją kostkę, wyrobioną ze swego kamienia u siebie w domu.

W planach na rok przyszły 1935-36 wytwórnia zamierza zatrudnić do 160 praktykantów. Na podstawie jednak doświadczenia z roku ubiegłego ma zamiar **zredukować wynagrodzenie praktykanta** do 1 złotego dziennie, przez co pogłębi się różnica zarobków akordanta, mające go w okresie zimowym nieraz do 2 złotych zarobku dziennego, i praktykanta. Kierownicy wytwórni **sądzą**, że pogłębienie różnicy zmusi praktykanta do wydobycia z siebie maksimum wysiłku w kierunku jaknajrychlejszego zdobycia umiejętności zawodowej i przyśpieszy przejście jego na akord. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że, jak podawaliśmy w artykule o wytwórni w roku ubiegłym, bezrobotni **byli rozgoryczeni** na stawkę poprzednią, wynoszącą dla praktykanta 2 złote dziennie. Należałoby projekt zniżki stawki dziennej praktykantów **poddać rewizji**. Bezrobotny, który staje po raz pierwszy przy wyczerpującym fizycznie warsztacie kamieniarskim, jest prawie z reguły osłabiony dłuższem niedostatecznem odżywianiem się; natomiast za złotówkę dziennie nawet bez uwzględnienia mieszkania, reperacji ubrania, mydła i t. p., trudno będzie obarczonemu rodziną, a takim trzeba przedewszystkiem pomagać, zdobyć dostateczne pożywienie.

Praktykanci będą zatrudnieni w szopie koło portu rzecznego na Wilji, natomiast akordanci, których liczba dosięgnie prawdopodobnie 60, będą rozrzuceni po miejscowościach, obfitujących w kamień, jak Mazuryszki i t. d. Będą oni otrzymywali po przeszło 10 złotych za 1 $m.^2$ kostki. Chałupników będzie prawdopodobnie przeszło 20.

Wytwórnia za cały czas swego istnienia wyrobiła ponad 1.400 $mtr.^2$ kostki brukarskiej, za którą uzyska od Zarządu miasta 21 tysiąc złotych. Koszta zaś produkcji tej kostki wyniosły ponad 30 tysięcy złotych.

W roku przyszłym produkcja wytwórni **wzrośnie wdwójnasób.**

W obecnej chwili zarząd miasta układa kostkę na jezdni ulicy Ostrobramskiej. Kostkę, wyrobioną rękami bezrobotnych. Miasto nabywa tę kostkę **po cenie znacznie niższej** niż nabywało ją do tychczas od prywatnego dostawcy, który nie dysponował dostateczną ilością towaru.

Włod.

Konkurs na stypendjum im. Józefa Piłsudskiego

Zarząd fundacji stypendjalnej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłasza konkurs na stypendja dla uczniów szkół średnich, w wysokości 1.000 złotych rocznie.

O stypendjach im. Józefa Piłsudskiego mogą ubiegać się uczniowie i uczennice szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli, którzy są sierotami po oficerach, lub szeregowych wojsk polskich, poległych w obronie Ojczyzny, narodowości polskiej, posiadający obywatelstwo polskie i wykazujący dobre postępy w nauce i wzorowe prowadzenie.

Podania kandydatów na stypendja winny składać ich matki, lub opiekunowie, na ręce sekretarza fundacji mjr. Hochstimma w Warszawie, ul. Czerniakowska 204, m. 9, w terminie do dnia 31 go b. m.

Do podania należy dołączyć dowód, że ojciec kandydata poległ w obronie Ojczyzny, metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie szkolne, że kandydat uczęszcza do szkoły, oraz opinję szkoły.

O ulgi taryfowo-kolejowe dla wojew. północno-wschodnich

Przed kilku dniami odbyła się w Izbie Przem.-Handl. w Wilnie pod przewodnictwem dyr. Izby Wł. Barańskiego konferencja w sprawie ulg taryfowo-kolejowych dla ziem północno-wschodnich z udziałem przedstawiciela min. Przemysłu i Handlu, przedstawiciela Związku Izb Przemysłowo-Handl. i in.

Konferencja uznała m. in. za pożądane ulgi dla przywozu na teren ziem półno.-wschodnich artykułów: koksu oraz węgla (tylko gatunków używanych w przemyśle: orzech, miał z wyłączeniem kostki, węgla grubego i pospołki, konkurujących z drzewem, a używanych jako opał domowy), nafty, oleju gazowego, benzyny, skór surowych i ekstraktów garbarskich, jęczmienia browarnianego, zboża (tylko dla młynów w Wilnie i Nowo-Wilejce), celulozy bielonej (do Słonima), sody, odlewów żelaznych, rur wodociągowych i kanalizacyjnych, okuć budowlanych, śrub i nitów, cementu, płyt budowlanych cementowych, cegły ogniotrwałej, wyrobów szamotowych, płyt posadzkowych kamionkowych, blachy cynkowej i cynkowanej, kabli elektrycznych, drenów, maszyn rolniczych, maszyn włókienniczych i t. d. Negatywnie natomiast ustosunkowała się konferencja do przywozu węgla grubego w kostce i pospołki, cegły budowlanej, dachówek, wyrobów szklanych, gwoździ i drutu, celulozy niebielonej, skór podeszwowych, piwa, soków i win owocowych i t. d.

Konferencja wypowiedziała się za utrzymaniem wszystkich ulg już obecnie obowiązujących oraz za przywróceniem tych, które zostały zwężone, względnie podwyższone stosunkowo t. j. w ten sposób, że rozpiętość pomiędzy stawkami taryf ogólnych a ulgowych zmniejszyła się (dla przewozów wewnątrz kraju materjałów tartych, dla przewozów w kraju i na eksport kuchów, dla eksportu drewna przez porty); za rozszerzeniem niektórych taryf ulgowych np. za włączeniem stacji Grodno i Skidel do taryf ulgowych na przywóz skór surowych i ekstraktów garbarskich, stacji Druja jako nadawczej i Warszawa, jako odbiorczej dla przewozów masy drzewn. Dalej konferencja uznała za konieczne wprowadzenie nowych ulg na wywóz z terenu ziem półn.-wsch. drzewa opałowego, kopalniaków, wyrobów stolarsko-budowlanych, wyrobów szczotkarskich, jagód leśnych i owoców, końców tkackich. Konferencja uznała za konieczne odciążenie przesyłek mniejszych, mających częściowo charakter przewozów rozdzielczych (gwoździe, drut, piły, rury, wełna drzewna i t. d.), częściowo zaś — wywozowych z terenu z. półn.-wsch. (kafle, terpentyna i t. d.) Odnośnie przewozów artykułów zmonopolizowanych i skartelizowanych wyrażono postulat, by ze zniżką przewoźnego została połączona zniżka cen, pobieranych przez wytwórcę.

Na podstawie uchwał konferencji, Izba w najbliższych dniach opracuje obszerny memorjał, który zawierać będzie szczegółowe uzasadnienie oraz bliższe dane co do zakresu i rozmiaru potrzebnych ulg.

Zjazd delegatów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Okręgu III

W niedzielę 6 października r. b. obradować będzie w sali Federacji P. Z. O. O. Okręgowy Zjazd Delegatów P. P. W. obejmujący tereny województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego.

Zjazd rozpoczyna się o godz. 8-mej zbiórką pocztów sztandarowych, delegatów i gości na dziedzińcu U. P. Wilno 1.

O godzinie 9-ej odbędzie się nabożeństwo w Ostrej Bramie, ze złożeniem hołdu Sercu ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Jednodniowe obrady Zjazdu, które rozpoczną się o godz. 11-ej, zakończone zostaną przed stawieniem w teatrze Miejskim na Pohulance, zakupionem z okazji zjazdu dla delegatów, pocztowców wileńskich i ich rodziny.

Oddłużenie pracowników państw.

W ostatnich czasach rozpowszechniły się pogłoski o zamierzonej jakoby akcji w sprawie oddłużenia pracowników państwowych i samorządowych.

Ponieważ przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w stosunkowo w znacznej mierze udzielały kredytu m. in. ratalnego urzędnikom państwowym i samorządowym, stwierdzają one, iż przy dzisiejszej i tak nadwyrężonej wypłacalności urzędników, akcja oddłużeniowa mogłaby odbić się ujemnie na sytuacji finansowej firm przemysłowych i handlowych. Sfery gospodarcze uważają, że oddłużenie bezwarunkowo nie powinno obejmować długów z tytułu zakupów towarowych.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

STYL EROTYKU

W pogrzebowym numerze „Gazety Artystów" ukazał się swego czasu „rewizjonistycznie" zabarwiony artykuł Marjana Piechala p. t. „Awangarda jako problem społeczny". Kwestjonując nowość wyrażenia przeżyć miłosnych w liryce Przybosia autor Garści Popiołu dosłownie pisze tak: „Powie ktoś, że tu nie chodzi o temat lecz o nowe podejście nawet do starego tematu jak spółkowanie i Tatry. Właśnie że nie widać u Przybosia nowego do tych spraw podejścia. To samo sensualistyczne wyżywanie się i naturalistyczny zachwyt co u Leśmiana i Tuwima, to samo bałwochwalcze padanie plackiem wobec „cudu" przyrody co u Tetmajera i Kasprowicza, tylko bez ich metafizycznej nadbudowy i spirytualistycznego patosu bo to nie jest teraz modne". W niedawno przeprowadzonej ankiecie „Okolicy poetów" Przyboś w ten sposób określił najpilniejsze zadania krytyki formalnej „Wykazać objektywnie czy i o ile dany autor rozwija formę poetycką". Otóż artykuł M. Piechala przyśpieszył tylko to co w związku z podstępnie szerzoną negacją zdobyczy poezji awangardowej należało uczynić już dawniej.

Wyręczając p. Piechala w tem czego jako krytyczny krótkowidz w zakresie nastręczających się konieczności nie dokonał, z braku miejsca jestem zmuszony przejść odrazu do skonfrontowania ekpresji przeżyć erotycznych w starej i nowej poezji.

Czytając nprz. erotyki Leśmiana nietrudno spostrzec, że punkt ciężkości ich niezwykłego uroku leży poza właściwym nerwem sprawy miłosnej, że tkwi on raczej w sąsiedztwach i skojarzeniach niż w samym procesie bezpośredniego doznawania miłości. Ta widoczna *przewaga akompanjamentu* stanowi też o charakterze nadużycia jakże często popełnianego w podobnych okazjach: Gdy emocjonalna wydajność głównej treści przeżycia zdawała się być niewystarczającą, poeci, zwłaszcza dawniej, windowali ją po szczeblach wzniosłości na kosmiczne szczyty, żenili miłość ze śmiercią i szatańskim czarem aż wkońcu to forsowne mobilizowanie arsenału guseł zwracało się przeciw miłości zabukanej przez akompanjament.

Po zlikwidowaniu gwałtownej interwencji zaświatów i oczyszczeniu przeżycia miłosnego z elementów integralnie doń nie należących okazuje się, że wrażenie wywołane zostało przez szantaż, a erotyzm płonął ogniem pożyczonym z latarni czarnoksiężnika.

W epoce kiedy do każdej sypialni zajeżdżało pogotowie kosmiczne bo inaczej dziecko albo wiersz by się nie udał, miłość była ustawicznie fałszowana śmiercią, pary miały zapewnioną asystę wieczności.

Cielesność dla Leśmiana nie zawsze wydaje się wielką, ważną sama przez się, brak jej pełni autonomicznego żywiołu istnienia: ta sfera doznań w awangardowem ujęciu *samowystarczalna*, u niego prawie zawsze żyła na łasce spraw ostatecznych, stamtąd też czerpała środki na wzmocnienie. Kosmos używany jako pigułka przeciw impotencji uczuć związanych z życiem erotycznem spełniał zarazem rolę tarczy ochronnej. Zaprzęgając go do roboty na spółkę z Bogiem i szatanem łatało się w ten sposób kompromitujące niedobory uczuć, kochanie wymagało ustawicznego dopingu i naciskania pedałów „demonicznych".

Oczywiście z perspektywy historyczno-literackiej wypada złożyć piękny ukłon w stronę owego kompletu rekwizytów śmiertelnych i przyznać, że w swoim czasie takie połączenia miłości, ze śmiercią i jej akcesorjami mogło dawać znakomite efekty liryczne, ale gdy poeta współczesny, Marjan Piechal, przeciwstawiając młodopolskie „sposoby" integralnym erotykom Przybosia pisze, że Leśmian wyraził to samo z rezultatem lepszym, to dowodzi tylko reakcyjnej natury swego odczuwania spóźnionego o lat pięćdziesiąt.

Przecież na tem wkońcu polega rozwój poezji w kategorjach socjalnych, żeby za jej sprawą człowiek szczepił w sobie gotowość do ciągłego odświeżania *postawy lirycznej*, żeby odnosząc się z chłodnym szacunkiem do przedwojennych manier, potrafił uświadomić jak ważną sprawą jest ustawiczne *przezwyciężanie raz osiągniętego standartu wrażliwości kulturalnej*.

Każda epoka samorodna i naprawdę twórcza wytwarza własne wzory przeżywania wogóle, a więc także i stanów erotycznych. Dobra nowa poezja otwiera przed czytelnikiem możliwości do których sam nigdyby nie dotarł, istotna jej rola nie ogranicza się bynajmniej do trafnego wyrażania tego co wszyscy doznają i czują; — liryka awangardowa walczy o udział w organizowaniu nowego stylu przeżyć, chce dać twórczy wyraz dokonywującej się zmianie klimatu, atmosfery, smaku, wszystkiego!

Leśmian przy każdej okazji erotycznej sięgał do baśniowego arsenału czarów, by eksploatować gotowe pokłady wrażliwości kultywowanej od dzieciństwa. Jego następcy są jeszcze bardziej leniwi. Weźmy pod uwagę choćby wiersz K. Wierzyńskiego:

Podściel swe pyszne świetne ciało
Nienapatrzone, niepojęte
Pod naszą rozkosz oszalałą
Misterja, cuda, orgje święte.

Odrazu w pierwszej zwrotce komplet rekwizytów na wierzchu! Ciało pyszne, świetne, — możnaby jeszcze dodać „klasa", ef-ef. Ciskanie stekiem przymiotników równie łatwych nie wymaga udziału poety. Przecież w ten sposób określi ciało swej dziewczyny pierwszy lepszy amant. Pomijam już „roskosz oszalałą", która figuruje na każdym afiszu podmiejskiego kina. Albo „nienapatrzone, niepojęte" — kult liryzmu niewiedzy. Stary to trick — być naiwnie zdziwionym i niewinnie szaleć. „Orgje święte", to jest, jakby powiedział Peiper, typowe przenoszenie pojęć w dzielnice, do których one metrykalnie nie należą.

Dalej mamy „upij się sobą, mną", znane świetnie z przebojów tanecznych, potem „huk krwi i zamęt w oczach plamy". — Proszę przeczytać pierwszą lepszą scenę w romansie brukowym; prawie w każdej będzie ten sam huk, łoskot, tętent krwi, plamy i zamęt. — „Orkan błyskanie, szał wichury" — znowu katalog! — Powymieniał... Można wypisać ze słownika i spędzić całą trzodę podobnych wyrazów, dodać jeszcze tajfun, huragan i samum. Słyszycie jak będzie „bydłem słów" (Peiper) defilada żywego inwentarza! Wymienactwo nigdy jednak nie zastąpi *dynamiki lirycznych procesów!*

W ten sposób powstają tylko martwe rejestracje synonimów. Każdy z osobna niby huczy i grzmi, ale słowa te nie ciążą ku sobie, brak im napięć i skojarzeń, źle, banalnie dobrane, nie chcą przewodzić liryzmu. Jakże bawi np. archaiczne i Skargowskie „przebóg"! w kulminacyjnym punkcie ekstazy miłosnej.

Wierzyńskiemu wystarczało więc przylepianie etykietki; on tylko stwierdzał i nazywał. Żywioły dlań reagują z zewnątrz, a stereotypowe i mechaniczne uwznioślenie dokonuje się przez apelację do wyższych instancyj, do spraw ostatecznych — wszystko poto, by wywołać wzruszenie na kredyt.

Alfred Łaszowski

* * *

Na tem się urywa i czytelnik może się czuć trochę zaskoczony. Śpieszę więc wyjaśnić sytuację. Oto skorzystałem z kompetencyj szefa bojowej tym razem Kolumny i powstrzymałem trochę waleczny zapał p. Łaszowskiego. W artykule jego była mianowicie druga strona —była paralela i zestawienie z erotykiem Przybosia „Jedna noc", przyczem autor zestawił kolejno poszczególne zwroty uwydatniając ogromną różnicę stylu tak odczuwania miłości, jak i poetyckiego pisarstwa. Uważam jednak tą drogę za niebezpieczną wogóle, a za niemożliwą w krótkim artykule, obliczonym na niejednolicie przygotowany teren czytelniczy.

Pozatem polemizowałem swego czasu z książką Brzękowskiego, a tamte doświadczenia sprawiły, że bardzo, ale to bardzo nie lubię objaśniania poety drukowanemi „własnemi słowami". I jeszcze — wierzę w dostateczną popularność poezji Przybosia. Kilka zresztą jego wierszy, m. in. erotyków, mieli nasi czytelnicy możność poznać z „Kolumny Literackiej".

Proszę więc: — wóz, albo przewóz: niech Piechal ma swoją uciechę, a kto zechce, kogo ta cała sprawa obchodzi, weźmie sobie sam któryś z wierszy Przybosia i wystarczy, sądzę, normalnej, „amatorskiej" wrażliwości i wyczucia, by przyznać rację Łaszowskiemu, że „wszędzie tam, gdzie Wierzyński ogranicza się do rejestracji, prostych nazw i stwierdzeń, Przyboś daje procesy żywego stawania się liryzmu, daje śmiało rzec można, dramatyczny przekrój wzruszenia, narastającego w akcji, w rozwoju genetycznie wywiedzionych uczuć". Dostrzeże też różnicę między młodopolskiem szamanistwem, woalującem byle co w „Tajemnice", a nowoczesną prostotą i wolą rozpoznania przynajmniej, jeśli nie świadomego organizowania.

Chcę podkreślić piękną inicjatywę Łaszowskiego. Do nieruszanej prawie dotąd pracy nad ustaleniem teoretycznem najistotniejszych różnic między starem a nowem ujmowaniem świata w liryce polskiej podszedł on od strony najtrudniejszej. Wszak dziedzina erotyki, jeśli ją traktować lirycznie, a nie epicko (obyczajowość!), najpowolniejszym ulega zmianom! Już choćby stosunek do przyrody (który niedawno omawiałem, szkicowo zresztą, w art. p. t. „Funkcjonalizm") przeszedł ewolucję znacznie jaskrawszą.

Wszystkie te sprawy, w przedłużeniach swoich spotykają się napewno i w normalnych warunkach (konjunktura materjalna, równe szanse grup literackich, oraz istnienie bezstronnych krytyków i badaczy) ułożyłyby się już dawno w obraz wyraźny i prawidłowy. Ponieważ jednak musimy — niestety! — przed każdą wartością w nawiasie postawić znak —, ponieważ okoliczności sprawiły, że zamiast kontynuacji pracy artystycznej obserwujemy godny politowania oportunizm, i ponieważ w skutku tego minimalistycznego oportunizmu i maksymalistycznego mniemania o sobie, niekontrolowanego i niekrytykowanego wobec braku krytyki surowej, ale bezstronnej mamy regresję i zanik wczorajszych wartości — przeto pozyskani dla poezji współczesnej z dnia na dzień zrażają się do niej na nowo, a krytyk sztuki nowatorskiej chcąc znaleźć pozytywne argumenty musi sięgać nie do najnowszych, ale do starych, z przed paru lat osiągnięć poetyckich. Do licha z taką tragikomedją! — jeśli to jeszcze trochę potrwa, ambicje rozumienia nowoczesności staną się arcyszacowne: teoretyk awangardy, nim się obejrzy, zostanie jej — kustoszem...

Józef Maśliński

JAN OLECHNOWICZ

WIERSZE

* * *

Najtrudniej oczy twoje
żalem odejścia zrozumieć.
W mroku plusk niepokoju
wzbiera, huczy, szumi.

Umiemy na pamięć cmentarze,
znamy czerwień ognistą jesieni.
Bieg lat trwożliwie powtarza
powroty tych samych przemian.

Po odjeździe nieznajomych wozów
pył malinowy na drogach został,
rosną przed nami kwiaty grozy:
głogi wieczorne i dojrzałe osty.

MAJ

Huczały drzewa od wiatru:
zielono ku ziemi naginał,
oczy kolorem nieba zatruł
w lesie szumiącym dziewczynom.

Las i dziewczyny szumiały,
klaszcząc białym obłokom:
mknęły pierzaste strzały
po niebieskich wzgórz stokach.

Szum był bardzo błękitny,
ciepły jak sen i głęboki.
W szumie dziewczęta kwitną,
oczy, las i majowe obłoki.

TWOIM SADOM

Przecież wiesz dobrze o jakich sadach mowa.

Były kwitnące wzgórza jabłonkowe,
podczas gdy brzegami wieczoru szła gorycz.
Aż nazbyt samotna,
tryskała ze świeżo naciętej kory.

Wplątany w akacje, księżyc czeka na kroki
niepowrotnie.

Broniłeś się przed lipcem,
który ogniem błyskawic sypał
w zielone, drzewne obłoki
(smutny poeta na wiejskiej nocy aksamitnych
skrzypcach opiewał lipy).

Poeta przed ciemnością się bronił:
huczały czarne tabuny koni,
wicher strachu się zrywał,
czarno rósł w czarnych grzywach.

Spokojnie mijamy wzgórza,
oczy wstydzą się wspomnienia młodych,
zniszczonych sadów.

Niema czem wyjść naprzeciw lipcowej burzy,
drżą w pustce błyskawic elektryczne wstążki.

Żal przed mogiłą nawznak pada:
z sadów zostały tylko sucho więdnące gałązki.

O OJCZYŹNIE

Wilgotna noc nad płytkiem jeziorem,
zrana odloty dzikich kaczek
i woń sianokosów — płynąca puszystym wieczorem
w wikliny, o których mówił poeta, że płaczą.

Księżyc —
refren uparty.
Konie szyje brunatne prężą,
rzewnie prychają nad Wisłą, nad Bugiem, nad Wartą.
Na śpiewnych klarnetach
grają stawy, w leśnych skryte polanach.
Ale jest jeszcze inna muzyka: stalowe bagnety
i tupot nóg, wzgórzami idący po śmierć i po rany.

Ziemio ugorów nieżyznych
puste kołyszesz kłosy:
ciągle ojczyzno, moja ojczyzno
gorzkie usta na pomoc przyzywasz patosem.

A przecież nad brukiem twoich nieczułych miast
w zbożu smutnem pochodów brzęczą jak bąki mauzery,
nad ogniem czarnych kaszt
gasną oczy tęskniącym zecerom —
wilcze oczy wśród śnieżnych zasp —
więzieniom twoim nigdy nie brak żeru.

Po polach — między rzędami wysokich topól —
wiatr śmigły klaszcze, przynagla do snu
chorągiewek gęsty łopot
i kra — jak złe dni — odchodząca wiosna.

Teraz tak samo jak kiedyś:
kwitną dla rąk białych bujne rezedy,
wieczór w niebo codzień broszki gwiazd wpina,
a stare altany pachną macierzanką i kminem.

Wymagania władz wojskowych przy zakupach zboża

Zakupy zboża, dokonywane przez wojsko, trwać będą do 31 stycznia 1935 r. Ładunki całe wagonowe zakupują poszczególne szefostwa intendentur D. O. K. Zboże, dostarczone furmankami lub samochodami do 30 tonn zakupują zarządy składnic materjału intendenckiego.

Dopuszczalny procent zanieczyszczeń przedstawia się następująco:

Dla żyta i pszenicy 3%, w czem sporyszu najwyżej 0,1%; dla owsa 3,5%, w czem mineralnych najwyżej 0,5%, organicznych, szkodliwych dla zdrowia najwyżej 0,5%, obcych ziarn zbożowych i pastewnych, za wyjątkiem łubinu do 5%. nie zalicza się do zanieczyszczeń; dla jęczmienia 5%.

Dopuszczalny stopień wilgoci i wymagany ciężar objętościowy obowiązuje według notowań giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie.

Producenci rolni i ich zrzeszenia korzystają, prócz prawa pierwszeństwa, z następujących ulg: 1) zwolnienie od kaucji, 2) możność sprzedaży drobnych partyj od 200 kg. począwszy, 3) zwolnienie od opłat stemplowych tranzakcyj, nieprzekraczających 1.000 kg. jednorazowo przy tranzakcjach odręcznych i 4) pierwszeństwo w nabywaniu otrąb.

—oOo—

Zbiorniki wodne dla Straży Pożarnych

W ostatnich dniach Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie na wniosek Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego delegował swego przedstawiciela, który wraz z inspektorem Pożarnictwa udał się na teren 4-ch powiatów tutejszego Województwa celem zlustrowania szeregu miejscowości pod względem zaopatrzenia wodnego na wypadek pożaru. Delegaci odwiedzili następujące miejscowości: Wilno, Landwarów, Troki, Nowo-Wilejka, Oszmiana, Ostrowiec, Gudogaj, Polany, Worniany, Boruny, Soły, Wilejka, Kurzeniec, Kościeniewicze, Dołhinów i Mołodeczno.

Konsekwencją tej lustracji jest przyznanie przez P. Z. U. W. sumy zł. 4,200 — na budowę sztucznych zbiorników wodnych dla celów przeciwpożarowych. Należy zaznaczyć, że dział ten dotychczas był na terenie województwa zaniedbany głównie z braku funduszów i małego zainteresowania się tą sprawą samorządów.

W roku przyszłym, jeżeli władze te przyjdą z pomocą, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, uwzględniając plany Związku Straży Pożarnych przyzna większe subsydja i nareszcie ta sprawa będzie normalnie realizowana.

—oOo—

„Kobieta ma głos“

Do ostatniej kolumny naszej wkradły się chochliki zecerskie. Figle ich dotknęły przedewszystkiem wierszy.

Informujemy zdziwione „niezrozumialstwem“ wiersza czytelniczki, że w piątej zwrotce wiersza „Malkontent“ ma być „Stanę przed odłoczny urząd“, a nie „stary“. Pozatem w pierwszym wierszu „Słońce“ ma być „Pękła opona na niebie siwa“, a nie „Pękła opoka“. Czytelnik powiada, że to mu nie robi różnicy, ale autorka jest zmartwiona, więc dajemy to sprostowanie.

Redakcja Kolumny.

Kurjer sportowy

Mecz Polska — Czechosłowacja odwołany

Spowodu wrogich nastrojów publiczności i obawy przed demonstracją — zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zdecydował w piątek w południe odwołać międzypaństwowe zawody bokserskie Polska—Czechosłowacja, wyznaczone na niedzielę 6 b. m. w Poznaniu.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA.

Na stadjonie Hippicznym w Łazienkach najważniejszy konkurs o nagrodę Polski (Puhar Narodów) i finał Mistrzostw Jeździeckich Polski.

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 12-ej międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentancjami Polski i Austrji. Polska wystąpi w składzie: Albański, Doniec, Martyna, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Giemza, Matjas, Małczyk, Kisieliński. Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się o godz. 10-ej, po raz pierwszy w Warszawie mecz hokeja na trawie, pomiędzy Stellą z Gniezna a W. K. S. z Poznania:

W parku im. Sobieskiego zakończenie dziesięcioboju o mistrzostwo Polski i mecz lekkoatletyczny pań Warszawianka—Stadjon Chorzów. W ramach tych zawodów Walesiewiczówna zaatakuje rekordy światowe.

Na Wiśle regaty długodystansowe.

Na Dynasach t. zw. wyścig asów.

W lokalu Oficerskiego Yacht—Klubu posiedzenie Rady Narciarskiej Polskiego Związku Narciarskiego.

Na szosie Grójeckiej eliminacyjny chód przedolimpijski, organizowany przez Związek Strzelecki.

NA PROWINCJI.

W Krakowie trójmecz lekkoatletyczny Kraków—Śląsk—Łódź. Finały koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski i mecz piłkarski Łódź—Kraków.

W Łodzi mecz lekkoatletyczny Łódź—Kalisz.

W Częstochowie mecz piłkarski Hakoah Wiedeń — reprezentacja Częstochowy.

W Tomaszowie Mazowieckim zakończenie robotniczych mistrzostw piłkarskich Polski.

W Wielkich Hajdukach zakończenie jubileuszu Ruchu. Program imprez przewiduje m. in. międzynarodowy mecz pomiędzy mistrzem Polski a V. f. B. Stuttgart.

W Bydgoszczy mecz lekkoatletyczny Poznań —Pomorze.

ZAGRANICĄ.

We Francji w miejscowości Waziers odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a Warszawianką.

W Wrocławiu mecz piłkarski Lwów—Wrocław.

W Meranie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana.

W Wiedniu mecz piłkarski Austrja—Węgry.

W Kopenhadze mecz piłkarski Danja — Finlandja.

W Pradze mecz piłkarski Czechosłowacja—Francja.

Pierwszy dzień mistrzostw szkolnych

Rozpoczęły się wczoraj na stadjonie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkolnej. Na starcie stanęli najlepsi zawodnicy spośród młodzieży. Uzyskane wyniki są naogół niezłe.

Do biegu finałowego na 100 mtr. po dwóch przedbiegach zakwalifikowali się: Mucko (Szk. Handlowa), Aleksandrowicz (Gimn. A. Mickiewicza), Harasimowicz (Gimn. z Nowej Wilejki), Ginter (Szk. Handlowa), Kozłowski P. (Szk. Techniczna) i Chilimończyk (Gimn. A. Mickiewicza). Najlepszy czas w przedbiegu uzyskał Ginter 12,3 sek.

W rzucie granatem pierwsze miejsce zajął uczeń Gimn. Zygmunta Augusta rzutem 73 mtr. przed Juchniewiczem, Gryncewiczem, Jurgielewiczem, Tomaszewskim i Suchockim.

W skoku wdal pierwsze miejsce zajął Ginter ze Szkoły Handlowej skokiem 6 mtr. 7 ctm. przed Aleksandrowiczem, Kucharzewskim, Kelmem, Rodziewiczem i Szypiłłą.

W pchnięciu kulą Aleksandrowicz z Gimn. A. Mickiewicza pobił rekord szkolny, należący do Fiedoruka. Aleksandrowicz rzucił 13 mtr. 10,5 ctm. Dalsze miejsca zajęli: Pietkiewicz, Amelczenko, Wiełłowicz, Harasimowicz i Ratman.

Do finału biegu sztafetowego zakwalifikowały się po dwóch przedbiegach następujące zespoły: dwa z P. Szk. Technicznej, dwa z Gim. A. Mickiewicza i po jednym z Gim. Zygm. Augusta i Szkoły Handlowej. Najlepszy czas uzyskała sztafeta Szk. Handlowej — 48,8 sek.

W punktacji ogólnej po pierwszym dniu prowadzą uczniowe z Gim. A. Mickiewicza 19 pkt., przed Gim. Zyg. Augusta 17 pkt., Szkołą Handlową 13 pkt., P. Szkołą Techniczną 11 pkt. i Gim. z Nowej Wiljeki 3 pkt.

Organizacja zawodów bardzo dobra. Kierownikiem zawodów jest prof. Konstanty Pietkiewicz. Dziś o godz. 11 dalszy ciąg zawodów, po których nastąpi rozdanie nagród.

Pomyślny rozwój operacyj P.K.O.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu 8-miu miesięcy b. r. o 49 milj. zł. do kwoty zł. 673,4 milj. W ciągu lipca i sierpnia b. r. wzrost wkładów oszczędnościowych wynosi łącznie zł. 12,7 milj. Liczba oszczędzających w PKO wzrosła w ciągu 8-miu miesięcy b. r. o 369.616 i wynosiła na ultimo sierpnia 1.786.307 osób. Ogólny obrót czekowy P. K. O. za 8 miesięcy b. r. wynosi 17,9 miljardów złotych.

Kredyty krótkoterminowe, mianowicie pożyczki na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, oraz kredyty wekslowe na ultimo sierpnia b. r. wynosiły ponad 33,4 milj. zł., a więc wzrosły o 3 milj. zł.

Dział Ubezpieczeń na Życie wykazuje na koniec sierpnia b. r. 110,721 czynnych polis na kwotę 170,8 milj. zł. W ten sposób ogólna liczba czynnych polis, w porównaniu ze stanem początkowym b. r., wzrosła o 19.474 polis, a suma ubezpieczenia o 24,3 milj. zł.

F. OLECHNOWICZ 34

Przygody Kaziuka Surwiłły

Na skraju zatrzymałem się i czekałem. W zmroku zamajaczyła jakaś postać: to nadążał za mną O-łow.

Nie mówiąc do siebie słowa, wkroczyliśmy do lasu.

Dziwne uczucie. Tyle razy błąkałem się po tym lesie bez żadnej obawy, gdy chodziłem po jagody lub po grzyby. Teraz zaś zdawało mi się, że zza każdego krzaku czyha na mnie niebezpieczeństwo.

Idziemy naprzełaj lasem, by wyjść na drogę, która prowadzi do wsi Warbonicze w kierunku południowym. Już zrobiło się w lesie zupełnie ciemno. Przyspieszamy kroku, by prędzej wyjść na drogę i jaknajwięcej się oddalić od obozu, by w razie pogoni, utrudnić ściganie nas. Coś długo nie możemy wyjść na drogę. Zaczynam wątpić, czy dobrze się orjentuję. W nocy las ma całkiem inny wygląd, niż w dzień. Zaczyna padać deszcz. Może to i dobrze. Szum kropel deszczowych zagłuszy nasze kroki.

Nareszcie — droga. Skręcamy w prawo. Przyśpieszamy kroku. Już gałęzie nie czepiają się nóg, — możemy iść znacznie prędzej. Deszcz się wzmaga. Pod nogami chlupie woda. Co pewien czas wstrzymujemy się, nasłuchując, czy nic nie usłyszymy gdzieś kroków pogoni.

Na leśnej drodze cicho. Tylko deszcz zmyje nasze ślady i psy nie zdołają nas wytropić.

Weszliśmy na górę.

U stóp góry pali się ognisko i słychać dzwonki, uczepione u szyi końskiej. Zapewne ktoś się zatrzymał tutaj na noc. Zmuszeni jesteśmy obchodzić, a pamiętam, że z jednej i drugiej strony jest błoto. Lecz niema rady. Zboczyliśmy w lewo. Zdawało mi się, że tam błoto jest mniejsze. Ciemno tak, że choć oko wykol. Zacząłem grząznąć w błocie i, czepiając się krzaków, pomału się posuwałem. O-łow czynił to samo. Nagle usłyszałem za sobą nawoływania mego towarzysza. Ugrzązł tak, że nie mógł wydostać się bez obcej pomocy. Zirytowała mię jego niezaradność, lecz podążam z pomocą w kierunku, skąd się rozlega głos.

Wpadam po pas w błoto. Chwytam za krzewy wyłażę. Pomagam wydostać się z topieli błotnej towarzyszowi.

Idziemy ostrożnie dalej.

Nareszcie wydostaliśmy się na miejsce suche. Teraz gęste zarośla utrudniają posuwanie się naprzód. Od czasu do czasu nawołujemy się półgłosem, by się nie pogubić.

O-łow mruczy niezadowolony, przypuszczając, że zbłądziliśmy i w końcu końców trafimy w łapy posterunku. Upewniam go, że posuwamy się w dobrym kierunku, że się orjentuję w tej miejscowości dobrze.

Towarzysz mój upadł na duchu. Proponuje wrócić na trzeci łagpunkt do baraku. Może nikt jeszcze nie zauważył naszej nieobecności i nikt nie będzie wiedział o usiłowaniach ucieczki.

Udaję że nie słyszę i idę naprzód.

Nagle O-łow nieostrożnie stanął i pod nogami jego trzasnęła jakaś sucha gałąź. Przy ognisku rozległo się szczekanie psa. Zamarliśmy na miejscu. Znów cisza, tylko słychać szelest kropel deszczowych. Pies ucichł. Ostrożnie posuwamy się dalej.

Obchodzimy wieś Warbonicze. Za wsią skręcamy w lewo na drogę, wiodącą do miasteczka Pieczenica. Już uszliśmy około 17 kilometrów. Czułem się bardzo zmęczony, O-łow nie mniej odemnie. Deszcz ustał. Usiedliśmy w lesie odpocząć i usnęliśmy. Zbudził nas przejmujący do kości chłód. Ubranie nasze było przemoczone. Zaczynał się świt. Dygocąc z zimna, mało wypoczęci, poszliśmy dalej. Po paru kilometrach forsownego marszu rozgrzeliśmy się dobrze. Szliśmy w kierunku południowo - zachodnim, orjentując się po słońcu. Pod koniec dnia zatrzymaliśmy się, by uzbierać czernic. Tymczasem chmury pokryły niebo, a, zbierając jagody, straciliśmy kierunek. Zaczęliśmy się spierać, w którą stronę należy podążać. Obawa, że możemy wrócić na stare miejsce jeżyła nam włosy na głowie. Postanowiliśmy zatrzymać się na nocleg wyszukując lepszego miejsca do spania, by lepiej wypocząć i nazajutrz z nowemi siłami ruszyć w drogę. Znaleźliśmy rozłożystą jodłę z gałęziami opuszczonemi prawie do samej ziemi. Z trawy i mchu urządziliśmy sobie posłanie.

Mój towarzysz prędko zasnął, chrapiąc zawzięcie. Ja zaś długo nie mogłem usnąć. Zdawało mi się, że już nas gonią, że za chwilę przylecą, zbiją nas i popędzą spowrotem. Niepokoiło mię chrapanie O-łowa, lecz nie budziłem go, niech [illegible]czywa.

Wkońcu i mnie sen zmorzył.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela 6 Październik

Dziś: Brunona W.
Jutro: Marka P. W., Justyny

Wschód słońca—godz. 5 m. 31
Zachód słońca—godz. 4 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 5.X. 1935 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 10
Wiatr południowo - wschodni
Tend. bez zmian
Uwagi: dość pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 6.X 1935 roku:

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia naogół pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w zachodniej połowie kraju.

Dość ciepło.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Jurkowskiego (Wileńska 8), Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Gruberski Jan Karol, 2) Kiełbińska Aldena Julja, 3) Czerunszis Najtel, 4) Tamłowska Lida.

— ZAŚLUBINY: 1) Garsne Izaak — Kontorowiczówna Chaja Ester, 2) Karol Ber — Szapirnsztejnówna Rachela, 3) Morgus Izaak — Snarska Lida.

— ZGONY: 1) Turczyn Józef, rzeźnik, lat 66, 2) Borysowa Marja, lat 76, 3) Oski Czesław, lat 18.

PRZYBYLI DO WILNA

Przybyli do Hotelu Georges'a: Widzer Owsiej z Rygi; Buraczewski Adolf, architekt z Warszawy; Combe Vallorbe z Warszawy; por. Zaboklicki Stanisław z Włodzimierza; Kolendo Józef, nacz. wydz. z Białogostoku.

MIEJSKA.

— KAPITAŁ AMERYKAŃSKI. Przed kilku dniami do magistratu wpłynęło pismo jednej z poważnych firm amerykańskich, mającej swój oddział w Gdańsku, z prośbą o wyjaśnienie w jakiem stadjum znajduje się obecnie projekt budowy pod Wilnem hydroelektrowni i na jakich warunkach firma mogłaby wziąć ewentualnie udział w realizacji tego projektu.

W sprawie tej, jak się dowiadujemy, magistrat nie zajął jeszcze stanowiska.

— **Regulacja ulic.** Magistrat zamierza na wiosnę roku przyszłego przystąpić do regulowania ul. Cichej na Antokolu oraz Legjonowej i Piłsudskiego.

— KREDYT NA ROBOTY WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNE W WILNIE. Jak się dowiadujemy, Zarząd miasta postanowił wystąpić od Funduszu Pracy o wyasygnowanie na rok przyszły sumy pół miljona złotych na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Szczegółowy program robót znajduje się obecnie w opracowywaniu.

— ROBOTY PRZY BUDOWIE MAUZOLEUM NA ROSSIE. — Prace nad budową mauzoleum na Rossie postępują w szybkiem tempie. Zarząd miasta wykupił już kilka posesyj położonych przy ul. Rossa, wypłacając właścicielom umówioną należność. Zabudowania, znajdujące się na tych posesjach, zostały sprzedane na rozbiórkę. Ponadto Zarząd miasta wypłacił szereg odszkodowań za częściowe burzenie budynków i za wykupione grunty na poszerzenie ulic: Rossa i Piwnej, oraz odszkodowania tym lokatorom, którzy w związku z robotami muszą opuszczać mieszkania. Pertraktacje z właścicielami wszystkich posesyj przyległych do ul. Piwnej i Rossa nie zostały jeszcze całkowicie sfinalizowane.

WOJSKOWA.

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** odbędzie się 9 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Wszyscy mężczyźni, którzy z jakichkolwiek powodów we właściwym czasie nie uregulowali stosunku do wojska, mają obecnie okazję do wyświązania się z ciążącego na nich obowiązku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Roczne Kursy Pielęgnowania i Wychowania Dzieci** (egz. od 1925 r. w Wilnie). Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22—5, od godz. 5—7 wiecz.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Z WILEŃSKIEGO OKRĘGU WOJEW. ZW. STR. POŻARNYCH: 11 b. m. o godzinie 11 w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie Rady Okręgu Wojewódzkiego, na którem Zarząd Okręgu zda sprawozdanie z działalności za rok 1934/35, jak również odbędą się wybory uzupełniające do Zarządu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **XVIII. Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 7 października r. b. o godz. 20-ej (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. Dr. Kornel Michejda: Rozpoznanie ostrej niedrożności jelitowej 2) Prof. Dr. S. Schilling-Siengalewicz: Znaczenie badań chemicznych w poznawaniu ostrej niedrożności jelit.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— WYBORY W STOW. PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH. Onegdaj odbyły się wybory do zarządu w Związku żyd. pracowników handlowych i przemysłowych. W głosowaniu wzięło udział 90 proc. uprawnionych (na 381 członków głosowało 341). Wybranych zostało do zarządu 7 przedstawicieli t. zw. bloku socjalistycznego, 3 przedstawiciele opozycyj związkowej i 1 poalejsjonista. Do kom. rewizyjnej wybrano 2 przedstawicieli bloku socjalistycznego i 1 z opozycji. (m).

— POWRÓT TEATRZYKU MARJONETKOWEGO „MAJDIM". Po 6-tygodniowych występach w Warszawie w teatrze „Jung—Teatr" powrócił wileński teatrzyk marjonetkowy „Majdim". W Warszawie cieszył się teatrzyk dużem powodzeniem zarówno wśród publiczności jak i u prasy. „Majdim" wznawia w Wilnie przed stawienia. Na pierwszy ogień idzie „Łomir lachn" („Śmiejmy się"), którym przez przeciąg 6 tygodni bawili wilnianie publiczność warszawską. (m).

RÓŻNE.

— PIELGRZYMKA KATOLIKÓW — CUDZOZIEMCÓW I MIESZKAŃCÓW STOLICY DO WILNA. Jak donosi Kap., w sobotę dnia 5 bm. z kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie wyruszy do Wilna pielgrzymka, w której obok mieszkańców stolicy weźmie udział pewna liczba Anglików, Francuzów i Niemców. W programie pielgrzymki oprócz hołdu, jaki pątnicy złożą Najśw. Marji Pannie Ostrobramskiej, przewidziane jest zwiedzenie Kalwarji, Antokolu, Trok i zabytków samego Wilna. Kierownikiem pielgrzymki jest ks. Władysław Wasiak.

— **Zbiorowa Wystawa Obrazów Michała Rouby w Wilnie** cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Dotychczas zwiedziło wystawę przeszło 1000 osób. Wystawa potrwa do 13 października włącznie. Otwarta codziennie od 10—17.

— NA KURS DLA SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA podania kandydatek przyjmowane są do dnia 15 października r. b. w biurze Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie (ul. Żeligowskiego 1) codziennie w godzinach od 9 do 14-ej — tamże informacje.

Na wileńskim bruku

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Onegdaj wieczorem zarządzający schroniskiem szkolnem w murach po-Franciszkańskich Mieczysław Bałcewicz (Lwowska 26) pośliznął się i padając wbił trzymany w ręku nóż w klatkę piersiową.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. (c).

Tajemnica śmierci ucznia Kursów Maturalnych

Onegdaj donieśliśmy, że fale Wilji, w rejonie majątku Zakret wyrzuciły zwłoki topielca.

Przedwczoraj topielec został zidentyfikowany. Były to szczątki 18-letniego ucznia kursów maturalnych, Czesława Losskiego, zam. przy ulicy Dominikańskiej 4. Zwłoki, będące już w stanie rozkładu zostały przez rodziców nieszczęśliwego poznane.

Jak wynika z opowiadań rodziców tragicznie zmarły ich syn zaginął 10 września r. b. Wieczorem wyszedł z domu, mówiąc że udaje się na przedstawienie, występującego podówczas w Wilnie cyrku. Więcej już do domu nie wrócił. Rodzice twierdzą, że syn ich przed zaginięciem miał przy sobie większą sumę pieniędzy, których przy zwłokach nie odnaleziono. — Wszystko jednak przemawia za tem, że popełnił on samobójstwo.

Mroki tajemnicy, w które owinięta jest tragiczna śmierć 18-letniego młodzieńca, usiłuje rozproszyć policja. (c).

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 4 ej po cen. propagand. **MUZYKA NA ULICY**

o g. 8-ej **DAMY i HUZARY**

Nowy lokal P. O. W.

Wczoraj 5 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu Zw. POW — Koła Wilnian przy ul. Orzeszkowej Nr. 11. Poświęcenia dokonał kapelan wojskowy ks. dr. Piotr Śledziewski, wygłaszając podniosłe okolicznościowe przemówienie. Wygłosił również przemówienie płk. Dobaczewski. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Zw. Legjonistów, Zw. Strzeleckiego, Federacji PZOO i inn.

Na zakończenie zarząd Zw. POW podejmował zebranych gości herbatką.

Gruźlica czyni w Wilnie spustoszenia

Ostatnie dane wykazują następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne w tygodniu ubiegłym: tyfus brzuszny 3; płonica 13; błonica 5; krztusiec 1; gruźlica 17 (w tem 2 zgony); jaglica 1; grypa 2; świnka 1.

Ogółem w omawianym okresie chorowało 43 osoby, w tem 2 zmarły. Jak wynika z powyższych cyfr, nasilenie tyfusu brzusznego dzięki energicznej akcji udało się zahamować. Z pośród chorób największą plagą jest gruźlica, która naskutek ciężkich warunków bytowania zbiera zastraszające żniwo.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dn. 6 października o godz. 4-ej pp. po raz ostatni **„Muzyka na ulicy"** — T. Surewa, W. Zastrzeżyńskim i K. Dejunowiczem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8-ej jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji Al. Fredro **„Damy i huzary"** w doskonałej obsadzie i pierwszorzędnej bogatej wystawie. Ceny zwykłe.

— W poniedziałek dn. 7.X przedstawienie zawieszone spowodu ostatnich technicznych prób komedji Kirszona „Cudowny stop", premjera której odbędzie się w końcu tygodnia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Dziewczę z Holandji" po cenach zniżonych.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. grana będzie w dalszym ciągu świetna op. Kalmana „Dziewczę z Holandji", która ze względu na wyborną grę całego zespołu oraz wspaniałą wystawę, zdobyła ogólne uznanie. W roli głównej wystąpi wybitna artystka L. Romanowska, w otoczeniu: Bestani, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Zayendy. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego, wykona efektowne balety i ewolucje.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni"**— Dziś o g. 4 pp. ukaże się po cenach zniżonych, ciesząca się wielkiem powodzeniem, słynna op. Kalmana **„Dziewczę z Holandji"** z L. Romanowską w roli tytułowej.

— **„Nitouche".** Wkrótce ujrzymy ogólnie lubianą op. Herve „Nitouche" z L. Romanowską, niezrównaną interpretatorką roli głównej. Celem udostępnienia tego widowiska szerszej publiczności, ceny wyznaczono propagandowe.

TEATR „REWJA".

— Dziś, w niedzielę 6 października po raz ostatni rewja **„W dżunglach Afryki"**, w której wystąpią pp. Żejmówna, Relska, Janowski, Borski, Jakształ i inni.

Początek przedstawień o godz. 4,15, 6.45 i 9 m. 15.

Od poniedziałku 7 października program z udziałem nowozaangażowanych: młodej śliczniej pieśniarki Gosi Negro, tangisty Bolesława Majskiego i szmoncesisty Antoniego Kaczorowskiego.

Jak motylek

Gdy Jadwiga Michniewiczówna (Kalwaryjska 35) poznała go, udawał, że jest kawalerem. Dopiero później, kiedy zamieszkali razem, dowiedziała się, że Kazimierz Ksinin był człowiekiem żonatym i zamieszkiwał poprzednio z żoną przy ul. Betlejemskiej 8.

Cofnąć się było jednak zapóźno. Musiała się pogodzić z wytworzoną sytuacją.

Minęły pierwsze miesiące. Z biegiem jednak czasu Ksinin stawał się w stosunku do przyjaciółki coraz bardziej niewyraźny. Często znikał na całe dni z domu. Narazie poswadował, że był zajęty i t. p. Później zaniechał i tego. „Nie przychodzę, bo tak mi się podoba", — odpowiadał.

Gdy onegdaj wieczorem wróciła do domu, zastała w mieszkaniu nieład. Szuflady były powysuwane. Szafka, w której przechowywała kilkadziesiąt zł, świeciła pustką. Pieniądze znikły. Rzeczy i ubrań przyjaciela nie było.

Wkrótce dowiedziała się prawdy. Ksinin znalazł trzecią kochankę.

Michniewiczowa poszła do policji, gdzie opowiedziała dzieje swej miłości. (c)

RADJO

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 6 października 1935 r.

9,00: Sygnał czasu i pieśń; 9,03: Gazetka rolnicza; 9,15: Muzyka. 9,40: Dzien. por. 9,50 Program dz. 10,00: Z kantat Bacha; 10,30: Transm. nabożeństwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Transm. I fragm. Międzynarodowych Zawodów Konnych;13,25: Fragm. słuch z kom. „Papierowy kochanek" Jerzego Szaniawskiego; 13,45: Muzyka; 14,00: Transm. II fragm. Zawodów konnych; 14,15: Odczytanie fragmentu z „Potopu" Sienkiewicza; 14,35: Transm. II fragm. Zawodów konnych. 15,00: Audycja dla wszystkich „Królowie Polscy — Mieszko I"; 15,45: Rolnictwo i hodowla na wszechświatowej wystawie w Brukseli; 16,00: Kłopoty Burka z podwórka 16,15: Utwory fort. Juljusza Zarębskiego; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Muzyka taneczna; 17,40: Migawki regjonalne; 18,00: Koncert w wyk. Ork. Kolejarzy; 18,30: Słuchowisko p. t. „Odwiedziny" Andrzeja Rybickiego; 19,00 Program na poniedziałek; 19,10: Koncert reklamowy; 19,20: Wiad. sportowe; 19,25: W stylu rococo; 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert Ork. P. R. 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dz. wieczorny; 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Transm. zakończenia Międzynarodowego Meczu Bokserskiego Polska—Czechosłowacja; 22,00: Wiad. sport. 22,15. Transm. zakończenia Międzynar. Meczu piłkarskiego Polska—Austrja; 22,45: Muzyka; 23,00 Kom. met. 23,05: D c. muzyki.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 października 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dz. por. Muzyka. 7,50: Program dz. 7,55: Informacje; 8,00. Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00 Hejnał; 12,03: Dz. południ. 12,15: Fragment z „Cyganerji" Pucciniego; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30 Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Mała skrzyneczka; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Zesp. Kameralnego Niny Mańskiej. 16,00: Lekcja jęz. niemieckiego; 16,15: Pieśni w wyk. Zesp. Wokalnego „Irmay"; 16,45: Ostatnia kradzież Gioccondy — Gałczyńskiego; 17,00: Słuchamy odczytu społecznego; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Saint-Saens: Kwartet fort. b—fur op. 41; 17,50: Niewidoczni pracownicy w świecie drobnoustrojowym; 18,00: Pieśni rumuńskie; 18,15: Wiener i Doucet na płytach; 18,30 Program na wtorek; 18,40: Różne czasy—różne kraje, koncert; 19,00: Litewski odczyt; 19,10 Film wileński — najciekawsze pozycje omówi Józef Maśliński; 19,20: Chwilka społeczna; 19,35: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sport. 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Audycja żołnierska; 20,30: Kwadrans wiolonczelowy; 20,45 Dz. wiecz. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Recital fortepianowy Wandy Kopeckiej. 21,30: „W służbie śmierci Kazimierza Brodzińskiego" 22,00: Koncert Symf. w wyk. Ork P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

Teatr Muzyczny „LUTNIA"

Dziś o godz. 4-ej i 8.15 wiecz.

DZIEWCZĘ z HOLANDJI

z L. Romanowską

Abisynja w modzie

Abisynja. Włochy, Mussolini, Anglja są to obecnie słowa najczęściej używane. Tematy abisyńskie są najbardziej rozpowszechnione: w kawiarniach, w autobusach, w restauracjach, w urzędach wszędzie mówi się o tym kraju. Czytelnik już dawno nie oczekiwał z taką niecierpliwością swej porannej gazety, jak obecnie. Nawet u „Sztrala" orkiestra gra ostatnio, jak głosza „pulchniutki" jazzbandzista „ostatni przebój sezonu" — „foks abisyński" i nadobne wilnianki pod dźwięki egzotycznego rytmu, nawiasem mówiąc dość niemelodyjnego odbywały pląsy wojenne — zdobywające serca mniej lub więcej abisyńskie. Jest to nawet trochę niesmaczne. Tam, w dalekiej Afryce, przelewa się krew a tutaj wykorzystują tę okoliczność.

„Interes" na Abisynji postanowiła również zrobić redakcja sześciogroszowej gazety żydowskiej „Wilner Express".

Wczoraj mniej więcej około godz. 6 wieczorem na ulicach miasta, w dzielnicy żydowskiej rozległy się nagle dziarskie krzyki gazeciarzy „Anglja przystępuje do wojny! Wypowiedzenie wojny Włochom przez Anglję." Sprzedawców w okamgnieniu otoczyły tłumy przechodniów. Dodatki nadzwyczajne rozchwytywano. Treść była istotnie sensacyjna. Prosze wyobrazić: Na dużym arkuszu papieru widnieje soczystemi czcionkami wybity tytuł czołowej „depeszy": „Anglja przystępuje do wojny!". Treść „depeszy" była niemniej groźna. Wynika z niej, iż rząd Anglji postanowił definitywnie przystąpić do wojny z Włochami. „W ciągu ostatnich dwóch dni całe wybrzeże Anglji zostało „ominowane".

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie „drobiazg". Treść tej „depeszy", która mogła wywołać zrozumiały niepokój, była **zmyślona od początku do końca.**

Ma się rozumieć, że władze administracyjne niezwłocznie dodatek ten zajęły. (c)

CZY tracenie więźniów na **krześle elektrycznem** jest najhumanitarn. sposobem wykonania wyroków ŚMIERCI:

SING-SING

Marlena DIETRICH

w swej najnowszej, potężnej kreacji, przewyższającej dotychczasowe **KRYZYS HISZPAŃSKI** WKROTCE Szczegóły nast.

PAN | Początek o godz. 12-ej **Dziś**

FILM POLSKI

najlepszy wszystkich czasów **DWIE JOASIE.** **SMOSARSKA, Ina Benita, Brodniewicz, Znicz** i in.

REWJA | BALKON 25 gr. Program 41 p. 1 **W DŻUNGLACH AFRYKI** Rewja w 2-ch cz. i 16 obraz. z udziałem całego zespołu i ulubien. Wilna: baletmistrza K. Ostrowskiego, primabal. Basi Relskiej, pieśn. Mary Żejmówny, humor. A. Jaksztasa oraz pożegn. wyst. piosenk. St. Czerwińskiego. — ANONS: W najbliż progr. wystąpią: wiośniana, żywiołowa pieśniarka Gosia Negro, znak. nowocz. piosenkarz Bolesław Majski oraz dosk. komik szmonc. Antoni Kaczorowski Codz. 2 seanse: o 6 30 i 9-ej, w niedz. i św. 3 s.: 4.15, 6,45 i 9.15 W soboty kasa czynna od 10 ej

HELIOS | **TRIUMF muzyki, tańca i pieśni!!!**

MAURICE CHEVALIER

w swej najnowszej europejskiej kreacji **FOLIES BERGERE.** **JUTRO PREMJERA!**

CASINO | Dziś potężna sensacja dla pragnących silnych wrażeń

Morderstwo w kasynie

Dzięki temu filmowi bohater **PAUL LUKAS** stał się wielka gwiazda. Żywe tempo. Frapująca akcja. Dynamika zdjęć. Nad program: **Dodatki i najnowsze aktualja.** Początek o godz. 2-ej

HELIOS | **Nieodwołalnie ostatni dzień!** Całe Wilno mówi tylko o filmie **Bengali** z **Gary Cooperem**

Jeżeli nie widziałeś tego najsłynniejszego filmu świata — śpiesz ujrzeć. Nad program: Pierwsza plastyczna **atrakcja kolorowa.** Początek o 4-ej, w sob. i niedz. o 2-ej

OGNISKO | Dziś po raz pierwszy razem na ekranie **Henry Garat** i **Lili Damita** w najnowszej świetnej komedji muzycznej p. t.

SKRADZIONO CZŁOWIEKA

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Nr. akt 412/35.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie, Leon Bielak, mający kancelarję w Mołodecznie, przy ul. Starościńskiej Nr. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 października 1935 r. o godzinie 15-ej w maj. Lesznie, gminy Lebiedziew, pow. mołodeczańskiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Tomasza Sakowicza składających się z owsa niemłóconego mogące go dać około 16.000 klg ziarna oszacowanego na łączną sumę zł. 1.200 przyczem licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Mołodeczno, dnia 3. X. 1935 r.

Komornik L. BIELAK

PRZEDSTAWICIELSTWO ze składem konsygnacyjnym powierzy poważna firma przemysłowo-handlowa Panu dobrze zaprowadzonemu w Wilnie i woj. wileńskiem w restauracjach, cukierniach i t. p. lokalach publicznych. Bankowa gwarancja od 5 do 10 tys. złotych wymagana. Szczegółowe oferty pod „Tehabe" do adm. tego pisma.



przy uporczywych **BÓLACH GŁOWY** STOSUJE SIĘ PROSZKI **„PSZCZÓŁKA"**

LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR" WARSZAWA

Kto szuka nabywcy
na gospodarstwo, interes lub dom powinien ogłaszać się

w WIARUSIE POLSKIM

najstarszym i najpoczytniejszym dzienniku emigracji we Francji

Czytelnicy WIARUSA POLSKIEGO chętnie skorzystają z propozycyj, gdyż ułatwi im to, po powrocie do kraju, ulokowanie poważnych nieraz oszczędności.

Numer okazowy i taryfę ogłoszeniową wysyła się na każde żądanie. Adresować:

WIARUS POLSKI — 35 rue du Chateau LILLE (Nord)

LICYTACJA
Wileński Lombard „KRESOWJA"

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 7-22

podaje do ogólnej wiadomości, że 14 i 15 październ. r. b. o g. 4-ej pp. odbędzie się w lokalu lombardu **licytacja niewykupion. i nieprolongowanych zastawów** od Nr. 1 do Nr. **62.480.**

Uwaga: W dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard **nie będzie przyjmować.**

OLLA
klejnot higjeny



NAJMNIEJSZE
KOSZTY UTRZYMANIA

wymaga **wszystko-spalający**

KOCIOŁ do centralnego ogrzewania **pat. „Höntscha"**

SPALAĆ w nim można różne TANIE OPAŁY

Höntsch i S-ka, Sp. z o. o.

Odlewnia kotłów ogrzewalnych POZNAŃ — RATAJE 7

Przedstawicielstwo: Sz. Rudomiński Wilno, ul. Zawalna 28.



Zakład optyczny J. IWASZKIEWICZ

został przeniesiony na ul Wileńską 25.

ŚMIETANKĘ pasteryzowaną, JOGURT (lactobacylina), KEFIR poleca Wilno, Niemiecka 7.

ZAKŁAD FRYZJERSKI **I. Szubowicza** Mickiewicza 58. Salony damski i męski.

Polski Sklep Piśmienno-galanteryjny i zabawek E. MACIEWICZOWA Wilno, ul. Wileńska 22. CENY NISKIE.

Poszukuję pracy w charakterze ekspedjentki, pokojowej lub do dzieci. Zgadzam się na wyjazd Zygmuntowska 8 — 4.

Za 1 zł. dziennie przyjmę każdą pracę Lat 25, wykszt. 5 klas gimn.. Oferty do „Kurj. Wil." sub: „Praca".

Wychowawczyni pielęgniarka z dłuższą praktyką poszukiwana do starszego dziecka. Sadowa 12 m. 2. Godziny 7—9 wieczorem.

MATEMATYK naucz. gimn. wielokr. członek Państw. Kom. Matur. udziela lekcyj wzakresie gimnazjum raz przygotowuje do matury. Mickiewicza 44 m. 23, II piętro od 1—4

Sklepy składy, mieszkania do wynajęcia. Szopena 3.

PRZY HEMOROIDACH (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE) **CZOPKI i MAŚĆ „VARICOL" CASECKIEGO** DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH **W. WELER**, Wilno, Sadowa 8, ist. od 1860 poleca własnej hodowli zdrowe i silne **DRZEWKA OWOCOWE** Cenniki na żądanie bezpłatnie

Sukna | Wełny | **H. Nożyce** | Stale ostatnie | Jedwabie **nr. 5** nowości | ul. Niemiecka



proszki **„KOWALSKINA"** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH **BÓLACH GŁOWY**

LAB. CHEM.-FARM. „A. KOWALSKI" WARSZAWA

PRZETARG

Komisja Gospodarcza Więzienia w Święcianach zawiadamia, że w dniu 23 października 1935 roku, o godz. 11-ej, odbędzie się przetarg na dostawę artykułów żywnościowych.

Oferty podpisane należy nadsyłać w zapieczętowanych i nieprzezroczystych kopertach do Więzienia w Święcianach, ul. Dworcowa Nr 1, z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę artykułów żywnościowych". Do oferty należy dołączyć próbki oferowanych artykułów. Termin składania ofert upływa dnia 23 października 1935 r. o godz. 11-ej przed południem i tegoż dnia nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w Więzieniu w Święcianach wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Wadjum w razie przyjęcia oferty będzie zatrzymane na poczet kaucji umownej. Wadja złożone przy ofertach niezaakceptowanych zostaną zwrócone.

W ofercie należy nadmienić, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, oraz zapodać ilość oferowanych artykułów żywnościowych i cenę w walucie polskiej. Oferty nie złożone we właściwym terminie i nie poparte wymaganem wadjum nie będą rozpatrywane.

Zastrzega się wolny wybór ofert. Bliższych informacyj udziela kancelarja Zarządu Więzienia w Święcianach codziennie, oprócz dni świątecznych, od godz. 8-ej do 15-ej i tamże są do przejrzenia szczegółowe warunki przetargu i dostawy.

Komisja Gospodarcza.

LOKAL pod biuro pisania podań w handlowym punkcie do wynajęcia z całem urządzeniem biurowem i dużą klijentelą. Lokal ten także nadaje się dla Związku, Stowarzyszenia, Biura itp. Dowiedzieć się w Biurze Ogłoszeń S. Jutana ul. Niemiecka Nr. 4.

Dzierżawy folwarczku 10—30 ha poszukuje agronom Zgłoszenia listowne. Wilno, Popowska Nr. 8 Leontjew. dla N. P.

MIESZKANIE 6-cio i 4-ro pokojowe z wygodami do wynajęcia. Piłsudskiego 30.

Poszukuję od zaraz pierwszorzęd. **kucharki** z praniem i prasowaniem. Zgłoszenia kierować: Hr. Mycielska, Wilno, Ofiarna 2

Maszyna DO PISANIA tanio do sprzedania. Tatarska 24 m. 5 godz. 3—5.

Okazja! — 5000 wysortowanych książek za bezcen! Od 20 gr. zamiast kilku złotych. Tylko kilka dni!!! Antykwarjat Naukowy — Wielka 9—4

MIESZKANIE 6-pokojowe ze wszystkiemi wygodami — do wynajęcia — Zygmuntowska nr. 20 Dozorca wskaże

MIESZKANIE 3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami — do wynajecia — ul. Krakowska 51

MIESZKANIA 3, 5 i 6 pokojowe ze wszelkiemi wygod. do wynajęcia ul. Ofiarna 2 i 4

MIESZKANIE świeżo odremontowane składające się z 3-ch pokoi i kuchni—do wynajęcia—ul. Ponarska 7 Dozorczyni wskaże

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku Tartaki 34-a

Pokój ładnie umeblowany do wynajęcia Ofiarna 4 - 1, tel. 14-78 w godz. 9—11 i 4—5

DOKTOR **ZELDOWICZ** Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR **Blumowicz** Choroby weneryczne skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

DO NAUKI **SZYCIA damskiego — oddam** dziewczynkę b. zdolną i chętną do pracy, w r. bież. ukończyła 7-klas. szkołę powsz. z nagrodą za najlepsze postępy. Łaskawe oferty nadsył. do admin. „Kurjera W." pod "Krawcowa"

DOKTOR MED. **J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece **Wileńska 34, tel. 18-68** Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR **ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR **E. Globus** Choroby skórne i weneryczne powrócił Wilno, Wileńska 22

DOKTÓR **Wolfson** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm od 9—1 i 4—8

DOKTOR **Zaurman** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR **Kazimierz BIELIŃSKI** Ch. skórne-weneryczne **Wileńska 29—3** Przyjmuje od g. 4—7

LEK. - DENTYSTA **J. Feldsztejn** **Wileńska 16, tel. 1530** Przyjmuje 10—2 i 4—6

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sadu)

AKUSZERKA **Śmiałowska** przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—4** tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp.. ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. • Redaktor odp. Witold Kiszkis.